Nr. 76. Kraków, dnia 3 Kwietnia — Piątek. Rok 1885.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszа się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowéj. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe. **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara na linii A—B w Rynku — C. k. krak. koncesyonowane biuro (Silberstein) Sukiennice Nr. 23 (w handlu p. Herza) — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklinskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drobnym drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość upraszа się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. D[illegible] i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczki; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Od Wydawnictwa.

Przy zbliżającym się nowym kwartale upraszamy Szanownych Prenumeratorów o wczesne odnowienie przedpłaty, która wynosi:

miesięcznie:

w miejscu	1 złr. 80 c.
z przesyłką pocztową w Austryi	2 złr. — c.
w cesarstwie niemieckiem	2 złr. 50 c.

kwartalnie:

w miejscu	5 złr.
z przesyłką pocztową w Austryi	6 złr.
w cesarstwie niemieckiem	7 złr.

Odnoszenie do domu dla Prenumeratorów miejscowych uskutecznia jedynie E. Silbersteina koncesyonowane biuro dzienników i ogłoszeń za dopłatą 10 ct. miesięcznie.

Kraków, 2 kwietnia.

Wczoraj obchodził Bismark 70 rocznicę urodzin, a 50 rocznicę wejścia w służbę rządową. Z dnia tego zrobiono w całych prawie Niemczech wielkie święto narodowe, a uroczystość w Berlinie zamieniła się w imponującą manifestacyę narodu, wyrażającego swą wdzięczność dla twórcy jedności niemieckiej i niemieckiego cesarstwa. Na to święto, na tę radość i ten tryumf sąsiadów, o miedzę tylko z nami graniczących, nie patrzymy okiem zawistnem. Wiemy dobrze, wiemy z własnego ale bolesnego doświadczenia, że jedność i całość jest najwyższym skarbem narodu — i że braku jej niczem zastąpić się nie da. A jeżeli sobie dziś przypomnimy, że przed dwudziestu laty ową jedność niemiecką uważano za niedościgniony ideał, jako mrzonkę głów zapalonych, i że tak niespodziewanie a szybko ta mrzonka urzeczywistnioną została — jeżeli wspomnimy jeszcze, że nie same Niemcy tego doznały, ale że przed niemi a częściowo z ich udziałem taka sama „mrzonka“ spełnioną została w Italii — toż nic dziwnego, że i w polskiej piersi rośnie otucha, która dodaje sił do wytrwania na ciężkiej drodze, na której się znalazł nasz naród.

Inaczej — prawda — wobrażaliśmy sobie niegdyś ową niemiecką jedność i sposób jej zdobycia. Kiedy powstanie listopadowe oddziaływało tak potężnie na ruch narodowy młodej Germanii, że ślady tego oddziaływania w całem ówczesnem piśmiennictwie niemieckiem silnie się zaznaczyły — kiedy przeciągających przez Niemcy na wychodźtwo żołnierzy polskich na rękach noszono, i dzieciom niemieckim pokazywano jako ideał bohaterów, walczących za wolność i jedność — kiedy następnie rok 1848 tylekrotnie zbliżył naszych a niemieckich patryotów — któż byłby wtedy przypuszczał, że jedność niemiecka zdobytą będzie przez te same Prusy, które były wówczas uosobistnieniem wszelkiej reakcyi, a co więcej, że jedność ta stanie się hasłem do zaciętej walki przeciw Polakom i polskości, prowadzonej już nie przez sam rząd tylko, ale też w znacznej części przez naród? Ktoby był przypuszczał, że chwila, w której sąsiedzi nasi zdobędą swoje ideały — będzie początkiem nowej ery prześladowania Polaków za takież same ideały, nawet wtedy, gdy nie czynem, ale samem słowem, samą myślą, samem pragnieniem serc polskich, samą modlitwą o lepszą dolę, samą wreszcie pokojową pracą ideałom tym wyraz dać i przyszłość gotować pragniemy?

Że się tak stało, że dzisiaj — nie z zawiścią, ale z najgłębszym smutkiem przypatrujemy się radosnym w Niemczech uroczystościom — wina w tem głównie „wielkiego“ kanclerza. Olśniwszy naród niemiecki wielkością osiągniętego celu i świetnością odniesionych zwycięstw — nie umie on ambicyi narodu swego i jego dążnościom zdobywczym żadnych nakreślić granic. Zrobiwszy doświadczenie, że bezwzględnem postępowaniem i wyzyskiwaniem siły można prawo zdeptać, nie uznaje prawa żadnego, słuszności i sprawiedliwości żadnej, byle tylko zwyciężał mniemany interes niemieckiego narodu, polegający na rozszerzaniu się daleko po za etnograficzne granice Niemiec, pod pozorem szerzenia „kultury“. Wszelki opór obudza w nim namiętną chęć zgniecenia go, choćby to był tylko bierny opór, wywołany samym faktem istnienia narodu, który jego panowaniu musi ustąpić przed „wyższością“ niemiecką. Zapomina, że nie pierwsze Niemcy i nie on pierwszy idą tą drogą deptania wszelkich praw — i że zawsze, prędzej lub później, u końca tej drogi znalazła się — przepaść. Ten sam błąd, w który popadł potężny geniusz Napoleona I i który go o zgubę przyprawił — zemści się kiedyś srodze, może nie na samym kanclerzu, ale pewnie na jego dziele. Nie jakoby jedność niemiecka rozbitą być mogła — ale że musi być kiedyś cofniętą w swoje właściwe granice i pozbawioną charakteru niebezpiecznego dla sąsiadów, groźnego dla wolności, zabójczego dla ekonomicznego i socyalnego bytu narodów, jęczących pod coraz straszniejszym ciężarem militaryzmu. A sam fakt, że ks. Bismark najgorętszą swą nienawiść zwrócił przeciw Polakom, że żadnej nie opuszcza sposobności, aby tej nienawiści nietylko słowem dać wyraz, ale i czynem, mającym szkodzić utrzymaniu i rozwojowi naszego bytu — sam fakt ten dowodzi najlepiej, że mimo tylu klęsk i takiego upokorzenia jest w nas jeszcze siła żywotna, która wymiar sprawiedliwości możliwym uczyni. W dniu tryumfu Bismarka, w dniu radosnych dla Niemiec uroczystości nie zaszkodzi przypomnieć, że trwały byt mieć może tylko to, co na prawie i sprawiedliwości oparte.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 31 marca.

(≡) Innym z innych względów, nam zaś z powodu upadku małej resztki projektn o regulacyi rzek galicyjskich ostatni dzień obrad Izby poselskiej nie może wyjść z pamięci. Wspomnieliśmy w ostatnim liście o konsternacyi, która ogarnęła nasze Koło poselskie pod koniec pierwszego posiedzenia w nieszczęśliwy ten piątek. Konsternacya ta może jeszcze więcej jest charakterystyczna dla sześcioletniej polityki Koła, niż sam upadek projekciku. Konsternacya ta jest dowodem niemęskiej bezsilności, która wprawdzie przez całe te sześć lat cechowała politykę Koła, która jednak nigdy nie ujawniła się tak wyraźnie i dla męskich charakterów tak wstrętnie, jak w zeszły piątek. Gdyby coś podobnego, jak upadek projekciku o wstępnych robotach regulacyjnych, wydarzyło się było w życiu parlamentarnem innemu klubowi, lub w życiu prywatnem człowiekowi, który dosyć nawysługiwał się wyższym i sobie równym, a nakoniec spodziewał się maluteńkiej przysługi od nich dla siebie samego, wypadek taki byłby niechybnie wywołał w dotkniętym klubie, czy też w dotkniętej osobie prywatnej godne męża oburzenie; nie chęć pomsty lecz najnaturalniejsza reakcya głęboko obrażonej godności swojej byłaby natychmiast przejawiła się w męskim czynie.

Koło miało do tego więcej niż jednę sposobność. I tak n. p. mogło było tuż po upadku projekciku stawić wniosek, aby na porządku dziennym wieczornego posiedzenia nie kładziono także trzeciego czytania umowy z koleją Północną. Koło nietylko mogło, lecz wręcz z obowiązku powinno było to uczynić, aby nie wypuścić z ręki głównej kozery. Lewica byłaby wraz z kołem głosowała za takim wnioskiem, a wtedy widzielibyśmy, jak rząd byłby uwinął się za zdobyciem większości nietylko dla malutkiego projekciku, lecz nawet dla całego projektu o regulacyi rzek galicyjskich. — Prawda, że Izba poselska byłaby musiała obradować jeszcze dni kilka, ale okoliczność ta tem wicej byłaby wywierała nacisku na rząd i na prawicę całą. A chociażby wniosek o odroczenie trzeciego czytania umowy z koleją Północną nie był może odniósł skutku, byłby on przynajmniej manifestacyą męskiego charakteru i męskiej woli Koła, męskiego postanowienia zrywającego z polityką uległości i podległości. Koło nie zdobyło się na taki wniosek.

A skoro nie zdobyło się zaraz w pierwszej chwili na taki wniosek, więc na posiedzeniu wieczornem powinno było głosować w trzeciem czytaniu przeciw umowie z koleją Północną. I byłby to był skuteczniejszy jeszcze sposób od powyższego, bo wtedy wielka kozera byłaby całkiem na pewno pozostała aż do jesieni, czy aż do początku roku przyszłego w ręku Koła. Rząd byłby musiał wnieść nową umowę, niewątpliwie lepszą od tej, którą w piątek uchwalono, a Koło przyszłe miałoby sposobność naprawić taktyczny błąd teraźniejszego i powiedzieć: naprzód rzeki galicyjskie, a potem dopiero umowa. Koło i na ten krok zdobyć się nie umiało.

A nakoniec pozostawał się Kołu — powiedzmy otwarcie — sposobik, nie obiecujący skutku, ale manifestujący przynajmniej zwrot w usposobieniu Koła; sposobik ten, żeby zażądać posiedzenia w sobotę wyłącznie dla projekciku o wstępnych robotach regulacyjnych. W umotywowaniu wniosku takiego mowca Koła byłby mógł wypowiedzieć, co Koło czuje i co następcom swoim, nowemu Kołu w nowej Izbie myśli przekazać jako przestrogę z własnych smutnych doświadczeń. Powtarzamy, byłby to sposobik bez skutku, ale była to rzecz poprostu nieunikniona dla każdego człowieka prywatnego, a tem więcej dla poważnego ciała reprezentacyjnego, nieunikniona na sam koniec wspólnego obcowania z innymi, wspólnej działalności w parlamencie, aby nie powiedziano, że ten człowiek, że to Koło polskie aż do samego końca pozwalało wszystko z sobą robić, a gdy z niem zrobiono, co chciano, otrząsnęło się tylko i nawet słówka nie powiedziało.

Już sam względ na kraj wymagał jakiejśbądź manifestacyi ze strony Koła, a skoro w parlamencie na nic, absolutnie na nic zdobyć się nie umiano, to przynajmniej na własne posiedzenie powinno było Koło się zebrać i jakąkolwiek zbiorowy głos z siebie wydać. Taki zbiorowy głos byłby jeszcze możliwy, gdyby Koło zjechało się — w kraju. Czy się na to zdobędzie?

Wiedeń, 1 kwietnia.

(≡) Tak zwany serbsko-macedoński ruch na półwyspie Bałkańskim, wizyta cesarzewiczostwa austryackich w Cetynii i obawa Rosyi, iżby Austrya na wypadek wojny angielsko-rosyjskiej mogła zająć nieprzyjazne względem caratu stanowisko — wszystko to przypomina posłannictwo Austryi na południowym Wschodzie europejskim.

Dopóki ewentualna wojna angielsko-rosyjska rozgrywałaby się tylko na właściwem terytoryum, t. j. w Azyi środkowej, Rosya niewątpliwie mogłaby liczyć na najściślejszą neutralność Austryi. Jesteśmy o tem tak mocno przekonani, że ani na chwilę nie lękamy się największego nieszczęścia, jakieby nie kogo innego, tylko nas Polaków spotkać mogło; nie lękamy się, iżby Austrya skorzystać zechciała z wojennych kłopotów Rosyi do zaczepienia caratu. Nie pojmujemy nawet, jakiby Austrya mogła mieć w tem interes, żeby jakąśkolwiek akcyą na ziemiach polskich przeszkadzać Rosyi w spełnianiu choćby samozwańczo cywilizacyjnego posłannictwa u Azyatów. Co więcej, mniemamy, że Austrya z pewną nawet życzliwością mogłaby patrzeć na jak największe zaangażowanie się Rosyi w środkowo-azyatyckich zatargach z Anglią, bo pora ta byłaby dla Austryi bardzo stosowna do posunięcia się o wielki krok naprzód w spełnieniu własnego posłannictwa na półwyspie Bałkańskim, posłannictwa cywilizacyjnego i politycznego, a połączonego z wielką także korzyścią pod względem handlowym.

To posłannictwo Austryi według naszego pojmowania powinnoby znaleźć wyraz w federacyi państw półwyspu Bałkańskiego pod protektoratem austryackim, protektoratem życzliwym, teoretycznie uznającym i praktycznie też na prawdę szanującym udzielność tych państw i prawa ich ludów. Nie wiemy niestety, czy decydujące sfery austryackie tak samo pojmują swoje posłannictwo na południowym Wschodzie europejskim; że one jednak w ogóle poczuwają się do jakiegoś posłannictwa na półwyspie Bałkańskim, jest to faktem zbyt oczywistym.

Nie mniej jednak oczywistym faktem jest, że i Rosya poczuwa się do jakiegoś posłannictwa w tamtych stronach. I dlatego carat, żądając ścisłej neutralności Austryi, mógłby rozumieć przez to właśnie powstrzymanie się od rozszerzania wpływu swego, a usuwania wpływu caratu na półwyspie Bałkańskim. W takim razie Rosya żądałaby czegoś, co przyrzec i czego dotrzymać byłoby dla Austryi niepodobieństwem. Na ścisłą neutralność w formie ogólnej, dopókiby ewentualna wojna angielsko-rosyjska rozgrywała się tylko w Azyi środkowej, Austrya mogłaby zgodzić się najzupełniej; gdyby atoli specyfikowano punkta, składające się na treść tej neutralności, a między niemi znajdowała się także bezczynność Austryi na półwyspie Bałkańskim, gabinet wiedeński nie mógłby zobowiązywać się do takiej neutralności. Byłoby to niepodobieństwem w tym stopniu, że gdyby ewentualna wojna angielsko-rosyjska rozgrywała się nietylko w Azyi środkowej, lecz i na morzach Egejskiem i Czarnem, Austrya nietylko nie mogłaby zobowiązywać się już zgoła do niczego, lecz owszem musiałaby natychmiast podjąć anekdotyczny dotychczas marsz *au delà de Mitrowica* i siły lądowe i morskie wysłać pod Soluń i zająć tam stanowisko *qui vive!*

Polityka austryacka na półwyspie Bałkańskim nawet w czasach spokojnych spocząć już nie może; tem więcej od spoczynku w czasach wojennych uchroni ją pewnie doświadczenie z Bośnią i Hercegowiną. Gdyby Austrya, nie czekając rozwoju wypadków, zajęła była te kraje w r. 1875, nie potrzebowałaby była zdobywać ich krwawą wyprawą w r. 1878. Tak samo i teraz bezczynność w początkach byłaby błędem nieobliczonym co do następstw; okupacya Bośnii i Hercegowiny straciłaby racyę dalszego bytu.

Opieka prawna w Austryi dla zabytków sztuki i pomników historycznych.

(Ciąg dalszy.)

Przy podziale politycznym monarchii na dwa państwa stworzyli sobie Węgrzy własną: „Komisyę centralną dla badania i konserwacyi budowli pomnikowych“, która była wyposażoną temi samemi atrybucyami co austryacka i urzędowa do roku 1881, w którym na miejsce jej wstąpiła nowa instytucya konserwatorska, t. zw. „węgierski wydział krajowy dla zabytków sztuki“, a to na mocy nowej znakomitej węgierskiej ustawy „o konserwacyi zabytków nieruchomych“, (ogłoszonej jako t. zw. artykuł XXXIX z r. 1881 dnia 28 maja tegoż roku), która kształciła się na wybornych wzorach ustawodawstwa konserwatorskiego Włoch i Francyi.

Przyjaźniejsze usposobienie rządu austryackiego (przedlitawskiego) dla idei racyonalnego konserwatorstwa zabytków doprowadziło w Austryi w r. 1873 do radykalnej reorganizacyi centralnej komisyi konserwatorskiej wraz z zapowiedzią postępowych reform w państwie na tem polu. Zwrot ten spowodowany został w części przez zdrowszy ogólny kierunek polityki wewnętrznej, zrywającej z tradycyami średniowiecznemi oraz reminiscencyami absolutyzmu a przejmnjący się natomiast coraz więcej postępowemi zasadami nowożytnego państwa konstytncyjnego, w części zaś przez bijące w oczy przykłady nowy urządzeń konserwa-

U STÓP CZARNOHORY.

Nowela z życia ludu huculskiego

12

przez

Juliusza Turczyńskiego.

(Dokończenie.)

VI.

Na drugi dzień, pod noc, znów przybył Semen i zastał Makrynę we drzwiach chaty.

Uśmiechnęła się łagodnie, z pewnym smętkiem na licu i zaprosiła go do środka. Zdało się Semenowi, że ona przyszła już do siebie — dzisiaj ta sama już, co dawniej, Makryna — tylko wzrok jej był jakiś inny, jakby nie licował z pogodą oblicza. A gdy podała mu miskę, by jadł, dodawszy, że dziś będzie stypa i dużo będzie gości: musiał znowu się zatrwożyć.

Jeść nie chciał i patrzył na misę, lecz ona groźno się nań popatrzyła i rzekła:

— Ta jedz!... On nie spocznie w grobie.... Tać kazał przygotować na dziś stypę.

Tu stanęła nad przestraszonym kochankiem, który zmuszony już wziąć za łyżkę — zaczął niby jeść, pozierając z obawą na bledszą teraz Makrynę.

— Ty zkąd przychodzisz?... Byłeś tam?... Czy już porasta murawą? —

I patrzyła nań wzrokiem osłupiałym. Potem dodała:

— Ale krew już nie ciecze?... Bo tam było dużo krwi... tak dużo!...

I chwyciła się za głowę, nito się dziwując.... Nareszcie przystanęła, drżąc nieco na ciele i słuch zdała się natężać w jedną stronę. Zaraz potem zwróciła kroki swe ku drzwiom — a odchyliwszy je, czemprędzej zaparła, krzycząc:

— Ah! on tam!... Wchodzi.... Oj! będzie bieda!

A dygocąc już cała, kryła się do kąta, twarzą zwróconą ku ścianie, jęcząc i krzycząc i nie dając się ztamtąd odciągnąć.

Semenowi krew uchodziła z lica. Stanął jak ściana.

I tak było przez kilka wieczorów. — Kochanek przychodził z cieniem jeszcze nadziei, sądząc, że może ją dnia którego inną już obaczy — ale zawsze odchodził z jednakowym żalem, klnąc siebie i dolę swoję. To kara na niego!... Czemu przychodził do cudzej żony?... Skoro już *świaszczennyk* w cerkwi uwieńczył, wkładając korony ślubne na głowę, tać ręce związał, on już wtedy żadnego nie miał prawa. Dziś go *Hospod Boh* za to karze.

Nareszcie nadszedł dzień, że się woda na Bystrcu podniosła i żyd wyprawiał teraz spławy. Jedne po drugich odbijały od brzegów.

Ze wszystkich gór i kotlin kurzyło się — mgły gęste, jedna po drugiej napływały... Szczytów zaś Czarnohory nie było widać: tak gęsta tam zaległa mraka. Widać, że dżdże tam biły ulewne.

Urocze zbocza z jednej i drugiej strony Bystrca, w dzień pogodny takie jasne, łagodne, uśmiechnięte — dziś wyglądały łzawe, posępne.

Semen z *kiermą* w ręku płynął wezbranym potokiem. Prąd szybko spław unosił. Mijały chaty po zboczach, ledwie co wychylając się z za mgły — i umykały raz po raz *caryny*, przejrzystą owiane tu bliżej mraką. Miejscami wzrok ubodła skała z szarego piaskowca, lub zamajaczyły świerki, nito widma drzew — i wnet znikły z przed oczu.

Gdy się już zbliżali do Czeremoszu, zwór Bystrca coraz był węższy, a cała przyroda okazalsza. Z obu stron wznosiły się pasma—olbrzymie—dziś bez końca — łączące się z chmurami — w gęstej osłonie mraki. Widać było, że się już zbliżał Czeremosz.

I Czeremosz stanął dzisiaj szerszy, wezbrany... Bałwany po bałwanach groźniej się przewalały. Spław biegł coraz szybciej, silny go prąd wody unosił.

Gdy już wpłynęli w kotlinę Żabiego, góry dokoła w zawojach ze mgły, otaczały ich zdala falującym kręgiem, pełnym krasy i czaru. Skoro zaś kotlina znów w wązką przeszła dolinę — a góry z obu stron zbliżyły się ogromne, deszczową gazą pokryte: minął się spław Semena z drugim, na którym trzech było *kiermaniczów*, wyglądających w mrace niby widma. Ale jeden z nich zdawał się jakoby w Semena wpatrywać. Ten zaraz odwrócił lice, dla tegoć nie poznał dobrze człowieka. Lecz zdało mu się, że to byli ludzie z Dżembronii.

Był teraz nieco zaniepokojony. Ale gdy spław ten naprzód już popłynął, a on ze swoim został w tyle, zbył powoli trwogi. Mimo to dziwił się, że wtedy ów *kiermanicz* w tyle spławu tamtego, zaprzestał robić *kiermą* swoją, podniósłszy ją prawie do góry?...

— Ej! co tam!... Ta po co już miał wodę odgartywać, skoro nie było potrzeba?... A może zaraz gdzie dalej zobaczył skałę, o którą spław mógł się rozejść: w takim razie nie mógł jej odkładać....

I tak silił się przekonywać — ale coś mu w duszy nie dopisywało.

Lecz czegoż tu miałby się trwożyć?... Makryna dziś odeszła od rozumu — nieszczęsna!... Gdy piorunem jakby rażona dziś dola ich obojga—cóż jemu już teraz po życiu!

Takim myślom oddany — nie uważał, jak minęli Krzyworównię, Jasienów i dalej popłynęli.

Wkrótce już zawołał towarzysz jego na spławie: *Ot! i Biła Rika!...* Semen spojrzał i poznał, że już są w miejscu, gdzie B i a ł y Czeremosz z prawej strony wpada do C z a r n e g o. A połączona już tu rzeka stała się większą, szerzej rozlauą.

Minęli już R o z t o k i, gdzie się Czeremosz rozramienia, tworząc w pośrodku ostrowy, gęstwiną pokryte — w posępnej dziś mrace, mające pozór nito zaczarowanych w wodzie ogrodów. — Zdało się teraz Semenowi, że spław ów drugi znowu gdzieś widzi — zdala, jakoby ze mgły się wychylający. Ale to było tylko złudzenie!...

Dla czegoż miałby być ten sam właśnie?... Tu tyle idzie dziś spławów i niejeden już minęli?...

Mraka stawała się coraz gęściejszą i nic już przed sobą nie było widać. Semen o niczem myśleć nie chciał: silił się myśli w sobie jakoby zatłumić.

Prąd wody unosił spław jego i zbliżył nieco do drugiego. Lecz w gęstej mrace nie było nic widać. Tu oba spławy otarły się o siebie zgrzycąc i niby się żżymając, jak dwa wrogie sobie sąsiady, z których jeden drugiego chciałby z miejsca wysadzić. Wtem, tej samej chwili, jeden z *kiermaniczów* obcych skoczył ze swojego, na spław Semenów, krzyknąwszy: „Ha! tuś chłopie?...“ Drugi zaś, chcąc również skoczyć, wpadł do wody, lecz czemprędzej uczepiwszy się rękami spławu, silił się nań wydostać, nogami bijąc jeszcze o fale spienione.

Ten przyskoczył w sam czas, gdyż brat Makryny był już pod spodem, a Semen na wierzchu, gniotąc tamtemu piersi kolanami swemi. Lecz gdy przypadł trzeci, chwyciwszy z góry Semena za włosy, wydostał się ów z pod spodu. Zaczęli się na nowo borykać. Towarzysz zaś Semena stanął osłupiały, nie spiesząc się wcale temuż na ratunek, gdy tamci obaj krzyczeli, że wiążą zabójcę, który krwią *chrystjanyna* zmazał swe ręce.

Walka była zażarta — rozpaczliwa. Wszyscy trzej byli zapienieni, a krew im podeszła w lice; oczy tuż świeciły, by u wilków.

Semen, przyparty nogą, ryczał z bólu, trzymając garść kędzierza wyrwanego drugiemu. Tu wiatr zimny ruszył się z parowów, a włosy zapaśników wyrywane, latały po nad wodą. Spław gonił jak pijany, bijąc o skały podwodne a trzeszcząc na szypotach, że się zdawał lada chwili już rozchodzić. Pozostawiony sam zaś *kiermanicz* na drugim, opuszczonym spławie, wołał, żeby mu kto przybył na ratunek, bo nie da rady.... Ale walka była tak zażarta, że zapaśnicy na to nie zważali.

Nareszcie związano Semena. Ze skrępowanemi rękami i nogami leżał teraz na spławie, dla nich już nie straszny.

Zaczęli zatem radzić, co z nim robić. Chciano dobiedz do wsi której i zażądać pomocy, by go dostawić do Dżembronii. Lecz zadaleka była droga.

Tymczasem spław on drugi z pozostawionym na nim chłopem, uderzył gdzieś o skałę i całkiem się rozszedł. Kiermanicz jego wpadł w głębię, lecz wkrótce się wydobył i z wielką tylko forsą przypłynął do brzegu. Pojedyncze bierwiona z rozbitego spławu płynęły tu i tam samopas, lecz dopaść ich nie można było.

Mgła gęsta wszystko to zakrywała — toż zapaśnicy ani wiedzieli, co się z drugim spławem stało. Dowiedziawszy się zaś potem, wzięto się do szukania pojedynczych odłamów. Na to dwóch chłopów pozostało, którzy mieli, co się już da, z wody wyłapać.

Brat zaś Makryny z drugim pozostali na spławie, kędy był związany Semen. Teraz uradzili zawieźć związanego do Kut.

Tam zażądają pomocy od wójta, by dalej zabójcę odstawić do Kosowa.

Popłynęli zatem dalej. Semen jęczał i zgrzy-

torskich za granicą a zwłaszcza we Włoszech, Francyi i Prusiech. Na mocy postanowienia cesarskiego z 18 lipca 1873, publikowanego rozporządzeniem ministra wyznań i oświaty z dnia 21 tegoż miesiąca w dzienniku ustaw państwa (Reichsgesetzblatt Nr. 131) powołaną została do życia nowa komisya konserwatorska, tym razem pod nazwą: „C. k. komisyi centralnej dla badania i konserwacyi zabytków sztuki i pomników historycznych“ (k. k. Central-Commission zur Erforschung und Erhaltung der Kunst und historischen Denkmale) oraz nadany dla niej statut, określający jej zakres działania, atrybucye i stanowisko. Według pomienionego „statutu“ składa się obecnie komisya konserwatorska z prezydenta, mianowanego stale przez cesarza oraz 15 członków, mianowanych na lat 5 przez ministra oświaty „z pomiędzy mężów, których działalność na polu sztuk plastycznych, archeologii i badań historycznych powszechne zyskała sobie uznanie“. Jako organy podwładne komisyi centralnej, mające wspierać jej działalność po prowincyach, mianowani bywają przez tegoż ministra na przedstawienie komisyi, również na przeciąg lat 5 t. zw. „konserwatorowie“ z terytoryalnie i przedmiotowo ściśle ograniczonym zakresem działania, obok których stoją jeszcze t. zw. „korespondenci komisyi centralnej“, mianowani przez nią samą dożywotnie jako organy, mające głównie sposobem informacyi i badań naukowych przyczyniać się do sprawy konserwatorstwa.

Tyle po krótce o dzisiejszej hierarchicznej organizacyi urzędów konserwatorskich w Austryi. Postanowienie cesarskie z 18 lipca 1873, nadające nowy statut komisyi centralnej konserwatorskiej, nie jest zwyczajnem organizacyjnem lub administracyjnem zarządzeniem, tylko raczej normą prawną z rodzaju tych, które w umiejętności prawa politycznego znane są pod nazwą „rozporządzeń praeter legem“ ile że pozytywnie wydanie jego opiera się jedynie na przepisach art. 2 i 11 ustawy zasadniczej państwa z 21 grudnia 1867 r. (Nr. 145 dz. u. p.) o wykonywaniu władzy rządowej i wykonawczej.

Miało ono posłużyć w przyszłości za podstawę i punkt wyjścia do dalszych urządzeń i reform ustawodawczych w dziedzinie konserwatorstwa, §. 8 bowiem tegoż rozporządzenia zapowiedział wydanie całego szeregu pomniejszych przepisów prawnych, mających doraźnie uregulować opiekę państwa nad zabytkami przyszłości, zanimby rozleglejsze i głębiej w rzecz wnikające reformy, co do tej materyi, o których znowu mówił §. 16[8]) na drodze konstytucyjnego ustawodawstwa państwowego przygotowane i w życie wprowadzone być mogły. Udział komisyi nietylko w wykonaniu ale w samem ułożeniu przyobiecanych postanowień prawnych wyraźnie został przy tem zastrzeżony. Istotnie przepisy prawne, zapowiedziane §. 8 cesarskiego postanowienia i na nim oparte, zaczęły się niebawem ukazywać, a do najważniejszych należą: rozporządzenie ministra oświaty z 26 listopada 1874 L. 16.443, zawierające regulamin (Geschäftsordnung) czynności komisyi konserwatorskiej, rozporządzenie ministra z 4 grudnia 1874 L. 7933, zawierające instrukcyą dla trzech sekcyi, na jakie się komisya rozpada i rozp. ministra z d. 14 września 1875 L. 9613, zawierające obszerną i szczegółową instrukcyę urzędową dla c. k. konserwatorów. Powyższe rozporządzenia, wraz ze statutem komisyi centralnej, stanowią po dziś dzień istotną podstawę organizacyi i rozciągłości opieki prawnej państwa dla zabytków przeszłości w Austryi, tem bardziej gdy normy prawne, zapowiedziane w §. 16 statutu komisyi cent., dotąd nie tylko wprowadzone, ale nawet przygotowane nie zostały. Wprawdzie stosunkowo wcześnie, bo już w r. 1875, jak można sądzić ze wzmianki w urzędowem sprawozdaniu komisyi centr.[9]), spotykamy ślady usiłowań, mających na celu wygotowanie projektów odnośnych ustaw przez komisyę konserwatorską[10]) i wywiązanie się przez to z obowiązku, włożonego na nią przez §. 16 statutu, mimo tego wszystkiego jednak po dziś dzień nie doczekaliśmy się żadnych pozytywnych w tym względzie rezultatów. Kto tu właściwie zawinił, jakie zaszły przeszkody, które sparaliżowały dotyczącą czynność komisyi i wywołały w odnośnych jej pracach przerwę i zastój, tak że, powiedzmy śmiało, zmarnowano przeszło całych dziesięć lat i o tyleż czasu cofnięto racyonalne odrodzenie państwowego konserwatorstwa w Austryi, tego tu rozbierać z umysłu nie chcemy i zadawalamy się samem skonstatowaniem faktów, dodając uwagę[11]), że według postanowień obowiązującej obecnie w Austryi konstytucyi, (§§. 11 i 12 ustawy zasadniczej o reprezentacyi państwa z dnia 21 grudnia 1867 Nr. 141 dz. u. p. jako też §. 18 statutu krajowego galicyjskiego z d. 26 lutego 1861 Nr. 20 dz. u. p.) uchwalanie ustaw konserwatorskich należy prawie wyłącznie do konstytucyjnego zakresu sejmu krajowego, nie zaś rady państwa. Ta ostatnia powołaną byłaby (na zasadzie §. 2 ustawy z 21 grudnia 1867 Nr. 146 dz. u. p. o sprawach wspólnych obu połowom monarchii i sposobie ich traktowania oraz §. 11 ustawy o reprezentacyi państwa) tylko do ustawodawczego uregulowania kwestyi wywozu zabytków za granicę, jako sprawy stojącej w bezpośrednim związku z obrotem handlowym.

(C. d. n.)

[8]) §. 16: „Komisya centralna winna to wszystko przygotować i we wnioski sformułować, co na drodze państwowego ustawodawstwa do zupełnego przeprowadzenia wytkniętych sobie zadań jest potrzebnem“.

[9]) obacz Mittheilungen d. C. C. tom z r. 1876 str. VII, porównaj zresztą także Mittheilungen z r. 1882 str. VIII oraz z r. 1883 str. VIII.

[10]) W łonie komisyi centralnej powstał nawet w tym celu osobny komitet pod nazwą: „Das Comité in Angelegenheit der Erzielung einer Staats-Gesetzgebung zum Schutze der Denkmale“. Z innych komitetów, ustanowionych dla specyalnych zadań stale w łonie komisyi centralnej zasługują na szczególną wzmiankę jeszcze następujące: „Das Comité zur Ueberwachung der Restaurirung von alten Gemälden“; oraz: „Das Comité für die Inwentarisirung der Kunst und historischen Denkmale des österreichischen Kaiserstaates“.

[11]) Podobne uwagi podnoszono i w komisyi centralnej, porównaj Mittheilungen z roku 1882 str. VIII.

Przegląd polityczny.

Kraków, 3 kwietnia

Kuryer Lwowski otrzymał list z Londynu, zawierający zupełne potwierdzenie naszych doniesień o usiłowaniach ze strony Anglików wywołania niepokojów w Polsce. Korespondent twierdzi, że ośmiu agentów zostało już z Anglii wysłanych. *Kuryer* zgodnie z nami nie wątpi, że te eksperymenta nie mają szansy powodzenia i kończy następującą uwagą:

„Pospieszamy list ten, który uważamy za wyraz patryotyzmu, do publicznej podać wiadomości, a jesteśmy pewni, że znajdzie on odgłos w sercu każdego Polaka, rozsądnie zapatrującego się na kabały bezdusznych dyplomatów, u których krew ludów nic nie znaczy, i którą przelać są gotowi zawsze dla chwilowego sukcesu swej polityki. Baczność tedy! Sterlingi nikomu jeszcze u nas błogosławieństwa nie przyniosły. Niechaj Anglicy własną nadstawiają skórę.“

Z Krakowa wysłało kilkunastu obywateli, między nimi kilku p[illegible], telegram do posła Zeithammera z zasłużo[illegible] dziękowaniem za gorliwe zajęcie się sprawą regulacyi rzek galicyjskich. Lwowski *Przegląd* donosząc „na własnym gruncie“ o dobrem w[illegible]eniu, jakie ten telegram zrobił w politycznych kołach wiedeńskich, dodaje, że fakt ten „uważają tamtejsi mężowie stanu za zadośćuczynienie i dowód niesolidaryzowania się z kłamliwemi napa[illegible]iami *N. Reformy*“. Czyż dwukrotna odpowiedź naszego korespondenta wiedeńskiego jeszcze *Przeglądowi* nie wystarczyła? Czyż mu nie wystarczyło kilkakrotne wyrażenie najszczerszego z naszej strony uznania dla p. Zeithammera z powodu szczerego zajęcia się w ostatniej chwili tą sprawą? Jeżeliśmy zaś stwierdzili, że w całym przebiegu sprawy od jej początków nie były tego poparcia, jakiego mieliśmy prawo oczekiwać, a tego chyba nikt nie zaprzeczy, kto zna przebieg rozpraw komisyjnych od początku — to sądzimy, że działaliśmy tylko w interesie kraju i zgodnie z prawdą. Niechże *Przegląd* zaprzestanie raz swoich „kłamliwych napaści“ na nas.

W wewnętrznych sprawach monarchii austryacko-węgierskiej zapanowała świąteczna cisza. Co do dalszych losów rozpuszczonej na ferye Izby poselskiej dotąd nic nie ma pozytywnego, a donoszą że nawet i prezydent Smolka nie wie jeszcze, czy i kiedy Izba będzie zwołana, a powiedziano mu tylko w Wiedniu, że w każdym razie wcześnie otrzyma zawiadomienie. Rozstrzygnięcie w tej sprawie zależy od kwestyi noweli cłowej, a mianowicie od tego, czy rozpoczęte rokowania z Berlinem doprowadzą do pomyślnych rezultatów, i czy Węgrzy przy noweli upierać się będą.

Urzędowy *Glas Carnogorca* w artykule poświęconym pobytowi cesarzewicza Rudolfa, kładzie nacisk na potrzebę przyjaźni Czarnogóry z Austro-Węgrami.

Od dwóch dni zbiera ks. Bismark hołdy narodu niemieckiego. Nietylko dzienniki przychylne rządowi, lecz nawet pisma opozycyjne korzystają z urodzin kanclerza, by mu wyrazić wdzięczność za jego zasługi koło uświetnienia stanowiska Niemiec na zewnątrz, a zarazem za jego umiarkowanie, którego dowiódł w ostatnich latach, przyjąwszy za cel swej polityki utrzymanie pokoju. Ludność berlińska uczciła kanclerza wielkim korowodem z pochodniami, w którym przeważnie wzięli udział studenci i weterani armii pruskiej. Wczoraj składali ks. Bismarkowi życzenia dygnitarze państwa, a między nimi na wyraźny rozkaz cesarza cała generalicya.

Mimo tych objawów powszechnej radości nie ustają w Niemczech groźne objawy prądów socyalistycznych. W Bielsfeld w Westfalii przyszło do krwawego starcia między wojskiem i robotnikami. Właściciele fabryk narażeni na znaczne straty wskutek bezrobocia robotników, sprowadzili do miasta ludność roboczą z dalszych stron. Wyrobnicy miejscowi usiłowali kilkakrotnie zmusić przybyszów do usunięcia się; w piątek zaś przypuścili formalny szturm do zajazdu, w którym umieszczono obcych robotników. Trzy kompanie piechoty zastąpiły drogę tłumom, a gdy robotnicy nie chcieli ustąpić, wojsko uderzyło na bagnety. Po przywróceniu porządku wydał pułkownik proklamacyą do mieszkańców, w której, powołując się na polecenie prezesa rejencyi, obwieszcza wprowadzenie stanu oblężenia. Od tej chwili nie było dalszych zaburzeń.

Ostatniem ważnem postanowieniem ustępującego gabinetu francuskiego jest zarządzenie nowej wysyłki wojsk do Tonkinu. W sobotę opuści brzegi Francyi 10000 piechoty, sześć bateryj dział i oddział spahów. Nowe ministerstwo rozstrzygnie dopiero, czy zachodzi potrzeba zmobilizowania całego korpusu. Z pomiędzy wszystkich osobistości, które mogą obecnie stanąć na czele rządu, największej uwagi zwraca na siebie Freycinet. Należał on już kolejno do kilku gabinetów, w których reprezentował zawsze politykę inaugurowaną we Francyi przez Gambettę i jego przyjaciół. Podczas nieszczęśliwej wojny z Niemcami poznał Gambetta niezwykłe zdolności Freycineta i nie taił się ze szczerem uznaniem, jakie w nim obudziło poświęcenie dla sprawy publicznej, którego Freycinet dowiódł, organizując obronę francuskiego terytoryum. W r. 1879 wstąpił on po raz pierwszy do gabinetu, w którym objął tekę robót publicznych. Następnie powierzono mu kierownictwo spraw zagranicznych, a wkrótce potem zamianował go Grevy szefem gabinetu. Po upadku ministerstwa Gambetty objął Freycinet powtórnie rządy, a dziś po dwuletniej przerwie zwraca się znowu ku niemu wzrok opinii publicznej. *Republique française* przychylnie wita myśl powierzenia Freycinetowi utworzenia nowego gabinetu, dodając, że w skład jego wejść powinni przedstawiciele wszystkich odcieni republikańskiej partyi. Taki koalicyjny gabinet mógłby może zjednoczyć na chwilę koło siebie rozbite republikańskie stronnictwa, lecz wątpić należy, by dawał rękojmię długiej trwałości. Po dzisiejszej zmianie gabinetu łatwo może nastąpić druga. Trudno przewidzieć, które stronnictwo dzierżyć będzie ster rządów od dziś za parę miesięcy. Gdy zaś w styczniu przyszłego roku nastąpić ma wybór nowego prezydenta rzeczypospolitej, nie dziw, że republikanie z niepokojem oczekują końca dzisiejszego przesilenia.

Spór między Anglią a Rosyą zdaje się będzie pokojowo załatwiony, wnoszą to głównie z tego, że królowa angielska wyjechała właśnie na stały ląd do Europy, a Izba gmin odroczyła się do 9 b. m. Mimo to Anglia nie przestaje się zbroić i gromadzić posiłki. W Rawul Pindi na powitanie emira afgańskiego zgromadził wicekról Dufferin znaczne wojska, aby mu zaimponować potęgą. Jednakowoż wojska indyjskie nadają się raczej tylko do takich występów na okaz, niż do prowadzenia poważnej wojny z bitnym i dobrze wyćwiczonym nieprzyjacielem. Za miarę do ocenienia zdolności wojennej pułków indyjskich może posłużyć ostatnia wojna między Anglią a Afganistanem. Wówczas trzecia część piechoty i jazdy, i prawie cała artylerya była wzięta z pułków angielskich, bo miejscowe nie budziły należytego zaufania. Cała siła zbrojna ówczesna, użyta na teatrze wojny, wynosiła 41 tysięcy, i zaledwie wystarczyła do pokonania Afganów. Zważywszy to, nie można się dziwić, że Anglia nie kwapi się z rozpoczęciem wojny — bez zapewnienia sobie pomocy ze strony emira. Ze nawet pułki angielskie wraz z swymi dowódcami i cała organizacya intendentury wojskowej mimo ogromnych kosztów niezdolne do prowadzenia wojny, świadczą o tem rezultaty wypraw egipskiej i sudańskiej, które mimo tak długich wysiłków do niczego dotąd nie doprowadziły, oprócz do klęsk bolesnych.

Poseł rosyjski w Londynie miał otrzymać wczoraj depeszę z Petersburga, w której p. Giers odpowiada na propozycye lorda Granville. Rząd angielski obznajomiony z treścią tej depeszy, nie podał całej dotychczas do publicznej wiadomości. Z Kalkuty donoszą, że lord Dufferin pragnie zawrzeć z Abdurrhamanem ugodę, na mocy której Afganistan przeszedłby pod zwierzchnictwo Anglii. Najnowszy zwrot ku polityce pokojowej nie wpłynął bynajmniej na zaniechanie przygotowań wojennych. Zakupno okrętów transportowych postępuje szybko, a wkrótce będzie rząd posiadać dostateczną ich ilość. Z Petersburga nadeszła do Londynu wiadomość, iż rosyjska rada wojenna zgodziła się na wstrzymanie dalszego pochodu na Herat aż do chwili, w której kolej zakaspijska doprowadzoną zostanie do Saraksu.

Dwa półurzędowe dzienniki: *Journal de St. Petersbourg* i *St. Petersb. Wiedomosti*, pierwszy spokojniej, drugi zapalczywiej traktują sprawę afgańską, lecz żaden z nich nic stanowczego nie wypowiada. W ogóle ton prasy rosyjskiej bywa rozmaity. Na jednych dziennikach wieści z Londynu wywierają silniejsze wrażenie, na innych słabsze. W jednych przebija się bojaźń, w drugich wojowniczy zapał. Najbardziej wojowniczym jest *Graždanin*, organ szlachty rosyjskiej, wydawany przez ks. Meszczerskiego. Dziennik rzeczony, gromiąc dyplomatów rosyjskich, tak się wyraża między innemi: „I cóż? — woła *Graždanin* — jeżeli Anglia pragnie wojny, niech będzie wojna. Rosya — to nie dyplomaci rosyjscy! Nie pożąda ona wojny, powita ją jako klęskę, ale klęski się nie boi. Wojna, a więc wojna! Żaden Rosyanin nie tchórzy przed walką z Anglią. Istnieje pewna niedorzeczność, wynaleziona przez ks. Gorczakowa, niedorzeczność widoczna, w którą jednak wierzą dyplomaci rosyjscy, a nie wierzy wcale ani Europa, ani Rosya. Tą niedorzecznością jest frazes: Rosya nie może prowadzić wojny. Czas już wymazać tę niedorzeczność ze słownika frazesów konwersacyjnych. Nie ma dnia, w którymby Rosya mogła sobie powiedzieć: „Jestem przygotowana do wojny;“ ale zarazem nie ma dnia, w którymby nie powinna być gotową do wojny. Być Rosyą — znaczy być gotową do wojny. Czyż tylko dyplomaci rosyjscy tego nie pojmują?“

Według doniesień oficyalnych z Petersburga, wojska stojące załogą w Merwie pod dowództwem gen. Rosenthala, wzmocnione zostały znacznemi posiłkami z Kaukazu. Rosya ma zamiar osadzić Eyuba Chana na tronie afganistańskim. *Swiet*, dziennik redagowany przez brata gen. Komarowa, upomina Anglię, aby nie opierała przesadnych nadziei na przyjaźni emira Abdurahmana; Rosya bowiem zna lepiej od Anglii ludy azyatyckie.

Londyński korespondent *Gazety Kolońskiej* zwraca uwagę na ważną rolę, jaką może odegrać Turcya w sporze angielsko-rosyjskim. Jak zwykle, gdy Turcya nabiera pewności siebie, tak i tym razem waha się ona, słucha z przyjemnością przesadnych pochlebstw, których jej obie strony nie szczędzą, a w końcu przychodzi do przekonania, że położenie jej nie jest jeszcze rozpaczliwem, skoro dwie wielkie potęgi starają się pozyskać jej przychylność. — W Anglii rozumieją to również, jakkolwiek nie wyznają tego głośno. Politycy londynscy pojęli doskonale, że stanowczy cios można Rosyi zadać tylko nad morzem Czarnem. W Afganistanie możnaby ją co najwięcej zadrasnąć. Na morzu Bałtyckiem z trudnościąby przyszło wyłowić jej okręty, a zdobywanie jej sybirskich portów nie opłaciłoby się nigdy. Natomiast mogłaby flota angielsko-turecka, działająca na morzu Czarnem, z łatwością zachwiać potęgą wojskową Rosyi. Łatwo się o tem przekonać, rzuciwszy okiem na linie, wzdłuż których musiałaby się poruszać armia rosyjska. Oddziały wysyłane na teatr wojny zbierałyby się przedewszystkiem w portach czarnomorskich. Ztamtąd dostałyby się drogą wodną do Poti i Batum, koleją do Baku nad morzem Kaspijskiem i znowu okrętami do Michajłowska, gdzie się już zaczyna zakaspijska droga żelazna. Blokada morza Czarnego zmusiłaby Rosyę do zaniechania tej drogi i przewożenia swych wojsk Wołgą, co byłoby połączonem z wielką stratą czasu, lub do torowania im drogi przez Kaukaz, coby ją naraziło na zbyt wielkie koszta. Ponowiłoby się położenie pamiętne z czasów ostatniej wojny, gdy po zajęciu morza przez Turków pozostała Rosyi droga lądowa, z której mogła korzystać jedynie za zezwoleniem Rumunii.

Sprawy miejskie.

(*Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 1 kwietnia*).

Po długim szeregu posiedzeń, na których przeważnie uchwalono sprawy wyłącznie gospodarskiej natury, nie wywołujące ożywionych rozpraw — wczorajszę posiedzenie zaznaczyło się dwoma ciekawemi epizodami.

Pierwszym z nich była interpelacya do prezydenta miasta, czy i dlaczego imieniem reprezentacyi miasta Krakowa nie przesłał do Poznania wyrazów czci i żalu po śmierci ś. p. Niegolewskiego. Interpelant spodziewał się, że wniesienie tego zapytania będzie zbytecznem — że prezydent przy zagajeniu posiedzenia wezwie radę, aby przez powstanie wyraziła cześć pamięci zmarłego. Gdy się to nie stało, interpelacya nastąpić musiała. Prezydent odpowiedział, że telegramu nie wysłał, ponieważ — nie było w tym czasie posiedzenia rady miejskiej, co nie jest wcale dostatecznem usprawiedliwieniem, w takich bowiem razach prezydenci — jak się stało we Lwowie — nie czekają uchwały Rady. Bolesne wrażenie tego, iż miasto Kraków nawet przez telegram nie było w Poznaniu reprezentowane, musiało być jakoś zatarte. Jak? — o tem pomyśleć było rzeczą większości, ktora żadnego wniosku, z po za jej grona pochodzącego i bez jej zezwolenia postawionego nie przyjmuje, a takiego właśnie wniosku, o jaki tu chodziło, nie można było puszczać na niepewne losy. Dla tego pozostawiono większości postawienie wniosku, co się też i stało, w naprawieniu popełnionego przez prezydenta błędu.

Drugim ciekawym epizodem wczorajszego dnia było głosowanie w sprawie zakupna zbiorów Schmidta-Ciążyńskiego. W czasie akcyi wyborczej do Rady miejskiej, dzisiejsza większość wojowała nieustannie argumentem, że strona przeciwna uważa sprawy miejskie ze stanowiska partyjnego. Jakże jednak rzecz się w praktyce przedstawia? Większość utworzyła klub tak solidarny, jak np. Koło polskie w Radzie państwa. Członkom klubu tego nie wolno przeciw uchwale jego głosować — wolno im co najwyżej wyjść ze sali. Sprawa zakupna zbiorów jest sprawą najzupełniej niepolityczną — przeważnie finansową, chodzi w niej bowiem głównie o ciężar, jaki gmina ma przyjąć na siebie. Tymczasem klub uchwalił głosować za zakupnem — i taką solidarnością się związał, że przed głosowaniem zaczęli wychodzić ze sali wszyscy ci członkowie jego, którzy się z tem nie zgadzają, a gdy ich nawrócono do imiennego głosowania, wszyscy oświadczyli, że się od głosowania wstrzymują. Więc dla interesu solidarności partyi nie wolno im głosować według przekonania. I to jest owo „bezstronne“ stanowisko większości, wolne od względów partyjnych. Mniejszość zaś, którą zawsze o tę partyjność posądzano, głosowała dowolnie, każdy tak, jak mu przekonanie jego dyktowało, bo jej nie chodzi o to, aby ten lub ów referent zwyciężył, aby zwyciężyło jakieś kółko, ale żeby wziął górę interes miasta.

Przebieg posiedzenia był następujący:

Przewodniczy prezydent miasta dr Szlachtowski. Sekretarz prezydyum odczytuje nadesłane do Rady pisma, wykaz posiedzeń sekcyj i komisyj za miesiąc marzec, oraz spis radców, którzy nieobecność swoją usprawiedliwili.

Prezydent oznajmia Radzie, iż Sąd krajowy pretensye Towarzystwa gazowego z Dessau do gminy miasta Krakowa jako nieuzasadnione oddalił. W sprawie usunięcia z ulic i placów miejskich latarń gazowych rekurowano od postanowienia gminy do Namiestnictwa, lecz to uznało się w sprawie tej niekompetentnem Towarzystwo dessauskie wniosło zatem rekurs do Wydziału krajowego.

W krótkich słowach przedstawia Prezydent Radzie obecny stan rzeczy w sprawie budowy mostu kolejowego na Wiśle, — oraz w kwestyi połączenia pociągów kolei transwersalnej z dworcem krakowskim. W pierwszej sprawie Koło polskie w Wiedniu postanowiło wnieść do rządu rezolucyę, sprawa więc jest dotąd w zawieszeniu: zaś w sprawie połączenia pociągów dyrektor kolei państwowych p. Czedik oświadczył prezydentowi w Wiedniu, iż kolej Karola Ludwika czyniła w tym względzie trudności, p. Czedik obiecuje jednak, iż pociągi kolei transwersalnej będą dochodziły do Krakowa w najbliższym czasie.

Prezydent zawiadamia Radę o niektórych rozporządzeniach swoich dotyczących uproszczenia manipulacyj w biurach magistratu, oraz wykaz zaległości za rok przeszły, wynoszący razem 72 sprawy. Rada z zadowoleniem przyjmuje przedstawienie to do wiadomości.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego zabiera głos r. m. Romanowicz: Kiedy 19 b. m. przyszła wieść o śmierci tyle zasłużonego patryoty nieodżałowanej pamięci dr. Władysława Niegolewskiego w Poznaniu, dzienniki poznańskie zamieszczały codziennie wiadomości o objawach żalu z powodu tej straty i głębokiej czci dla niezapomnianych zasług zmarłego, które to objawy nadchodziły od wielu instytucyj, miast polskich i reprezentacyj, w ich rzędzie także i od reprezentacyi stolicy kraju, miasta Lwowa. — W licznych Kołach Krakowa uczyniło to przykre wrażenie, iż od reprezentacyi miasta Krakowa nie nadszedł żaden objaw tego rodzaju. Przypuszczano, że może przez jakąś omyłkę zapomniały o tem donieść dzienniki poznańskie. Interpelant pragnąłby wyjaśnienia tej sprawy — zapytuje przeto prezydenta, czy istotnie nie wysłał telegramu, a jeżeli, to z jakich powodów?

Prezydent dr. Szlachtowski odpowiada, iż od chwili śmierci ś. p. dr. Niegolewskiego nie było posiedzenia Rady, a bez uchwały reprezentacyi nie mógł działać, gdyż nie w każdym wypadku czuje się w prawie postępować samodzielnie. (D. n.)

Kronika.

Kraków, 2 kwietnia.

Koło artystyczno-literackie. Na wczorajszym wieczorku „Koła“ odczytał p. Grzegorzewski zajmującą swą pracę o Słowacyi, ilustrowaną odśpiewaniem narodowej pieśni Słowaków „Nitra, moja Nitra“ przez p. J. Stykę. Część muzykalną wieczoru wypełnił p. Kazimierz Henisz odegraniem pięknych nowych etudów. Do kolacyi (postnej tak co do ilości jak i jakości) zasiadło spore grono członków, a między nimi ulubiony niegdyś artysta naszej sceny p. Wojdałowicz, bawiący chwilowo w Krakowie. Ze było gwarno i wesoło dodawać nie potrzebujemy, bo wieczorki środowe „Koła“ nigdy innemi nie bywają.

Z listy autorów nagrodzonych projektów na pomnik Mickiewicza w wczorajszym Nrze *Nowej Reformie* wypuszczono przy wyliczeniu projektów odznaczonych listami pochwalnemi Nr. 29 z godłem „I ten szczęśliwy kto padł wśród zawodu“, który należy do Teodora Riegera prof. rzeźby z Florencyi. Przy Nrze 28 pominięto drugiego autora projektu p. Teodora Talowskiego architekta.

Dozorcy plantacyjni. Jak wiadomo gmina miasta Krakowa nie szczędzi znacznych kosztów, aby należycie utrzymać i upiększyć plantacye. W tym samym jednak stosunku co ofiarność gminy, wzrasta i złośliwość psotników. Uszkodzenia ławek, ogrodzeń, kląbów i t. d. powtarzają się coraz częściej. Smutny to zaiste objaw zdziczenia, tem smutniejszy, że udział w psotach biorą nieraz osoby, o których nie można powiedzieć aby należały do zupełnie niewykształconych warstw naszego społeczeństwa. Wobec takiego stanu rzeczy okazała się potrzeba nowych, surowszych pod względem dozoru zarządzeń. Dozorcy więc plantacyjni zostali zaprzysiężeni jako straż polna, otrzymali stosowne umundurowanie, a nadto dodane im jeszcze będą pałasze i gwizdki. Wczoraj zaś w obecności członków komitetu gospodarczego plantacyi odczytaną im została nowa instrukcya, obowiązująca prowizorycznie od 1-go kwietnia aż do uchwalenia jej przez Radę miasta. Na lato każdy dozorca otrzymuje pomocnika tak, że w lecie cała straż składa się z ośmiu, w zimie zaś z 4-ech ludzi. Z obowiązku dziennikarskiego zwracamy uwagę publiczności na te nowe zarządzenia, i łączymy prośbę, aby publiczność sama brała plantacye w opiekę i nie dopuszczała niszczenia tego, co jest wspólną wszystkich mieszkańców naszego grodu własnością. — Dowiadujemy się zarazem, że magistrat wystosował do tutejszej komendy wojskowej uprzejmą prośbę, aby taż raczyła zwrócić uwagę pp. oficerów, iż wydane jest rozporządzenie co do prowadzenia psów na sznurku w obrębie plantacyi do którego to rozporządzenia wszyscy mieszkańcy stósować się mają.

Artysta-malarz p. Kruszewski zawiadamia nas, iż z obrazków humorystycznych na tle epopei sprawy pomnika dla Mickiewicza, wystawionych w księgarni p. Bartoszewicza, jest autorem jednego tylko, mianowicie „Giełdy żydowskiej pod pomnikiem“. Drugi obraz jest pendzla innego malarza.

---

tał, rwąc się i szarpiąc, spławem raz wraz podrzucany — a głowa jego, schlapana chlupiącą z pomiędzy bierwion wodą, to w górę była ciskana, to znów na dół opadała. Krew mu ciekła z poranionego lica — skroń podrapana, poszarpana od ostrych paznogci, farbowała czerwoną posoką czarne jego kędziory.

Nareszcie zaczął błagać nieszczęsny, żeby go raczej tu dobili, taj rzucili w wodę a nie wieźli do ciemnicy, gdzie go wrzucą jakby pod ziemię. Bo co jemu i tak po życiu, skoro tyle już zaznał niedoli!

Ale brat Makryny był nieubłagany. Przypomniał mu teraz siostrę swą, która przezeń odeszła od rozumu, bo oboje zamordowali człowieka i na całe sioło ściągną teraz biedę.

Nareszcie zbliżył się spław do Tudyowa. Oni... już... tuż... blisko najgorszego na Czeremoszu miejsca!... Bo tu przed nimi stanęła prosto w oczy — w poprzek — ogromna góra skalista, jakby wraz przerywała bieg rzeki, która nie wiedzieć, którędy teraz popłynie!

Prąd wody coraz już gwałtowniejszy — spław pędzi z szybkością rozpędzonego źrebca — wszystko w strachu największym. Pracują jak mogą *kiermami*, by w miejscu, gdzie rzeka pod ostrym kątem załamuje się o skałę straszliwą, prostopadłą, spław się nie rozbił. Tuż... tuż... dochodzą... Ah! uderzy i rozbije się!... Lecz z wielkiem natężeniem jakoś spław odciągnęli, który teraz zaczął zbaczać z prądem wody na prawo... Oni coraz mocniej wytężają siły swe, by teraz ominąć sterczącą w środku rzeki ostrą, zębatą skałę, o którą gdyby uderzył, jużby było po wszystkiem. Spław goni z prądem wody, trzeszcząc i zgrzytając po złomach kamieni i skał podwodnych... Oni w trwodze największej — w obawie o życie, zajęci z całym wysiłkiem około kierm, z włosem rozwianym, z oczyma wystraszonemi, nie uważali, jak przez ten czas Semen z ogromną forsą przyczołgał się... prawie w podrygach... do krawędzi — i rozpaczliwym ruchem rzucił się skrępowany w wodę, zaraz pod spław podszedłszy. Ani nie mieli nawet czasu, gdyż statek ich właśnie teraz wpadł na próg niebezpieczny, lecąc z góry na dół w warze białej piany — po lewej zaś stronie mając wir okropny.

Dopiero gdy uszli niebezpieczeństwa, zdało im się, że widzieli, jak ciało martwe człowieka, kręcone wirem owym, zapadło zaraz w głąb straszliwą.

I przerazili się pozostali na spławie. Zdało im się w tej chwili, jakby żałowali molodca.

W kilka dni potem słyszano, że ciało to — poszarpane na skałach podwodnych — o parę mil dalej obcy ludzie znaleźli — a wyjąwszy z wody, pochowali na obcym cmentarzu.

Makryna nie wiedziała, gdzie się kochanek jej podział. Czasami się pytała, kiedy on przyjdzie i zdawała się ciągle go oczekiwać na brzegach Dżembronii, albo stojąc pod noc przed chatą swoją.

Czasem jej nawet kto złośliwszy powiedział, że kochanek jej rozbił się na skałach; ale ona nie wierzyła, mówiąc ciągle, że on nadejdzie.

I tak, razu jednego, błąkając się po ciemnej nocy po nad Dżembronią, usunęła się po skale i mocno pokrwawiła. Leżała potem, cicho jęcząc i nie skarżąc się wcale — nie było koło niej nikogo, żadnej nawet znachorki, kobiety odbiegły nieszczęśliwej — i tak powoli dnia jednego zasnęła. Nikt nad nią nie zapłakał, jeno w borach dżembrońskich zapłakali ptaszkowie.

Koniec.

O siódmej wieczorem jutro (tj. w piątek) w kościele św. Anny, wykona Tow. muzyczne *Stabat Mater* Astorgi z XVII wieku.

Pan Władysław Wojdałowicz, artysta teatru lwowskiego, niegdyś ulubieniec krakowskiej publiczności, bawi w naszem mieście.

W ogrodzie strzeleckim rozpoczęły się już przygotowania do letniej kampanii. W szeregu robót i ulepszeń rozmaitych, które tamże mają być w roku bieżącym przeprowadzone, szczególne uznanie publiczności znaleźć powinno zbudowanie obszernej oszklonej werandy przed domem mieszczącym restauracyę. Publiczność, która dotąd na przypadek deszczu zazwyczaj nie wiedziała co miała począć ze sobą, znajdzie teraz schronienie, pozwalające jej mimo niepogody, przysłuchiwać się koncertom. Dogodność ta jednak zyskałaby więcej jeszcze, gdyby, o czem wiele razy już mówiliśmy, estrada orkiestrowa została przeniesioną na dawne miejsce t. j. pomiędzy szereg drzew z lewej strony domu. Wynikną stąd korzyści takie, że odsłoni się widok na ogród dla siedzących w cercle, których dotąd nie mają żadnego, że będzie można zwiększyć liczbę stołów i stołków na przestrzeni zajmowanej przez estradę, z jej brak obecnie, nadewszystko zaś, że należycie zostanie spożytkowane słyszenie muzyki, której dotąd w pobliżu domu zupełnie prawie nie słychać.

Panna Krongold, o której powodzeniu na scenach opery berlińskiej, lipskiej i innych donieśliśmy w ślad za dziennikami niemieckiemi, zamierza dać się słyszeć wkrótce w rodzinnem swem mieście — w Krakowie. P. Krongold pracuje obecnie nad przyswojeniem do repertoaru swego kilku partyj polskich oper, chcąc wystąpić na scenie warszawskiej.

Na wystawę Tow. Przyj. Sztuk Pięknych nadeszł obraz Malczewskiego „W szkodzie".

Nowelle huculskie Juliusza Turczyńskiego, z których jedną dziś kończymy drukować w feletonie, pojawią się wkrótce, jak nam donoszą, w osobnej książeczce. Niewątpliwie, że zbiór ten najpochlebniejsze dozna przyjęcia, oprócz bowiem zalet utworów powieściowych, pełnych życia i dramatyczności, a z taką nakreślonych prostotą i prawdą, posiada on niepospolitą wartość etnograficzną, przedstawiając wszechstronny obraz obyczajów i charakteru ludu huculskiego. — Oto tytuły nowel, które mają być zamieszczone w tym zbiorku: „Ucieczka", „Skarb w borze", „Roman syn Semenów", „U stóp Czarnohory".

„Polska miłość", drukowaną w naszym dzienniku nowellę p. Jana Zachariasiewicza, drukuje warszawska *Gazeta Polska*.

Zapiski policyjne. Aresztowano: Handzlika Bolesława za złośliwe wybicie szyb w ogrzewalni, Kamieńskiego Tomasza za sprzeniewierzenie kur, Janeczka Maryę za sprzeniewierzenie rzeczy, Swidę Leopolda za sprzeniewierzenie ubrania, Dyaka Karola i Mateusza za zgorszenie publiczne. Dyaka Karola i Karola Wójcika kwiaciarzy fijołkowych ukarano policyjnie za wałęsanie się po rynku z kwiatkami, Kruk Magdalenę za kradzież. 12 osób za pijaństwo.

W aresztach policyjnych przebywa za włóczęgostwo, pewne indywiduum, lat około 30 liczące, mieniące się Janem Klimą, wzrostu średniego, dobrze zażyłe, rąk pulchnych, włosów długich blond, w garbie zagiętych, oczu niebieskich, głęboko osadzonych ponuro zawsze na dół spuszczonych, powiek grubych, nosa regularnego, wąsa jasnego, brody lekko zarośniętej, mówiące po polsku a cokolwiek po francusku i niemiecku, — co do swej osoby nie chce podać żadnych bliższych wiadomości, twierdząc tylko, iż nie nie wie skąd pochodzi i gdzie przebywa jego familia. Celem skonstatowania jego tożsamości osoby, przedsięwzięto stosowne dochodzenie i kazano go fotografować.

Dnia 28 marca rb. uciekł z Tarnopola ekspedytor pocztowy Henryk Krymski, 25 lat liczący, wysoki, szczupły, bladej cery, ciemnych włosów.

Lwów, 1 kwietnia. Rok teatralny skończył się szeregiem benefisów, prawie codzień po dniu po sobie następujących, tak, że zmęczona już publiczność teatralna nie mogła przez wszystkie wieczory zapełnić sali, co oczywiście nie wypadło na korzyść ani benefisantów ani dyrekcyi. Panna Zapolska wybrawszy sobie farsę, niewiadomego pochodzenia, p. tyt.: „Biała małpa" ściągnęła więcej publiczności, — jakiej zaś wartości była sztuka dość wspomnieć, że dyrekcya policyi, ze względu na moralność publiczną, zabroniła powtórnie ją przedstawić. Benefisy zasłużonych śpiewaków wypadły słabo, natomiast wczorajszy benefis p. H. Jareckiego powiódł się znakomicie. Publiczność cenąc wysoce zasługi benefisanta, zapełniła amfiteatr szczelnie, a huczne oklaski i długotrwałe owacye były szczerem uznaniem dla pracy i talentu p. Jareckiego. W owacyi tej wziął udział cały personal operowy, pani Arklowa i p. Jeromin wręczyli benefisantowi wieniec, a delegaci Towarzystwa śpiewackiego „Lutnia" podali mu dyplom na członka honorowego w pięknej oprawie i wieniec, publiczność zaś wśród grzmotu oklasków i entuzyastycznych braw, obsypała go bukietami i wieńcami. Przedstawiano „Konrada Wallenroda".

A kiedy o teatrze mowa, nie mogę nie wspomnieć o przedstawieniach p. Fiszera Gustawa, który z wielką szkodą dla sceny, wskutek nieporozumień z dyrekcyą ustąpił z teatru. Przedstawienia tego artysty w sali Kasyna miejskiego mają niezmierne powodzenie, publiczność formalnie tłoczy się do sali, niemogąc otrzymać już biletów. P. Fiszer gra przez cały wieczór sam, bawiąc wybornie widzów znakomitymi typami, szczególnie zaś żydowskimi, w których jest nieprześcigniony. Ostatnie przedstawienie dał artysta na korzyść „kolonij wakacyjnych".

P. Henrykowi Rewakowiczowi, redaktorowi *Kuryera Lwowskiego*, niejaki Ludwik Korybut Jakubowski, wytoczył proces o obrazę czci, ponieważ p. Rewakowicz obwinił go w dzienniku swoim o wyłudzanie datków od osób dobroczynnych pod pozorem, iż Jakubowski jest weteranem wojsk polskich z 1831 roku. W toku rozprawy przed sądem przysięgłych oskarżyciel nie zdołał udowodnić, iżby w walce 1831 r. brał jakikolwiek udział, natomiast świadkowie potwierdzili, iż Jakubowski wyłudzał, lub usiłował wyłudzić pieniężne kwoty, przedstawiając się za weterana. Ława przysięgłych oskarżonego Henryka Rewakowicza jednogłośnie uniewinniła.

Z Wiednia otrzymaliśmy wczoraj późnym wieczorem następujący telegram: Polacy zamieszkali w Wiedniu, należący do wszelkich stanów i zawodów, urządzili wczoraj w hotelu *Zur ungarischen Krone* wspólną ucztę na cześć posła miasta Lwowa, dra Karola Lewakowskiego, w uznaniu jego niezawisłości postępowych dążeń dla dobra kraju.

W Kętach Wydział Czytelni mieszczańskiej daje w poniedziałek Wielkanocny przedstawienie amatorskie, złożone z komedyjek: „Chwała Bogu stół nakryty" i „Takich więcej". Zakończą widowisko obrazy z żywych osób. Dochód przeznaczony na korzyść miejscowej straży ogniowej. Pracowici i dosyć często urządzający widowiska amatorowie, zasługują na wyrazy uznania.

Zwłoki ś. p. księżniczki Montlear złożono w kościele parafialnym w Sieprawiu. — Jeden z uczestników pogrzebu pisze do nas: „cicha matrona w odosobieniu od świata przeżyła we wsi Krzyżkowice 14 lat, czyniąc wiele dobrodziejstw dla ludu w swoich dobrach i szczególną troskliwością otaczając szkoły. Na pogrzebie obok wielu osób przybyłych a należących do zamożnych sfer znalazło się kilkunastu nauczycieli z okolicy. W ich imieniu inspektor szkół oddał hołd pamięci zmarłej, która już to własnym kosztem budowała szkoły, już to hojnemi datkami je wspomagała, — a przedewszystkiem troskliwie zajmowała się zawsze losem kształcącej się młodzieży i dla niej nawet zapis uczyniła 50.000 złr. na stypendya".

O śp. Leonardzie Rettlu, bohaterskim belwederczyku, zmarłym przed tygodniem w Paryżu, zamieszczają dzienniki niektóre szczegóły. Zmarły był warszawianinem, urodził się w roku 1805, skończył szkoły pijarskie, następnie wydział filozoficzny miejscowej wszechnicy. W r. 1824 wstąpił do wojska, w którem służył lat kilka. Resztę życia spędził we Francyi. Był on stałym współpracownikiem *Gazety warszawskiej*, która zawdzięcza mu najdokładniejszą sylwetkę Mickiewicza. Złączony przyjaźnią z poetą, patrzył nań długi czas i świadkiem był wielu chwil jego życia. Rettel zapoznawał nasz ogół z Hiszpanią, tłumacząc autorów i pisząc sprawozdania literackie z tego kraju. Prace te drukowała *Gazeta warszawska* i *Dziennik krajowy* Z większych dzieł jego wymieniliśmy: „Cyryll i Metody", streszczenie podług najnowszych poszukiwań, wyszło nakładem „Bibl. kórnickiej" w Paryżu. Z tłumaczeń zasługują na uwagę wyborne przekłady kilku rozpraw Domejki, wydane w Wilnie (r. 1862).

Reprodukcyę z obrazu Juliusza Kossaka „Jan Sobieski na polowaniu na czaple", wykonaną kolorami w zakładzie Lemercier et comp. w Paryżu, jako premium za rok ubiegły rozsyła członkom swoim Towarzystwo zachęty sztuk pięknych w Królestwie Polskiem.

„Konserwatyści warszawscy" pod tym tytułem, na zamówienie spółki nakładowej warszawskiej, pisze pan Adolf Dygasiński obszerną broszurę.

Aresztowania oficerów. W Flensburgu, w Szlezwigu, aresztowano niedawno temu, porucznika pruskiego W. pod zarzutem, iż sprzedawał rosyjskiemu rządowi plany niemieckich fortyfikacyj. Sprawa ta, według pewnej wersyi, stoi w związku z aresztowaniem kapitana Potier w Wiedniu. Potier rzeczywiście ma być niewinnym, obstaje jednak przytem, żeby w jego własnym interesie proces przeprowadzono.

Oficer austryacki Roetger, aresztowany w Moguncyi równocześnie z aresztowaniem barona Potier w Wiedniu, przewieziony został do Lipska.

Tragik wiedeński Sonnenthal zakończył już szereg gościnnych występów w Nowym Yorku i powraca do Europy. Powodzenie Sonnenthala w Ameryce było zupełne, ostatni występ artysty stał się jednym szeregiem owacyj ze strony publiczności, Sonnenthal otrzymał za 18 występów honoraryum w sumie 17.000 dolarów.

Dyspensa papieska do małżeństwa między baronem Popperem i hrabianką Castrossa, wbrew doniesieniom dzienników zagranicznych, nie została udzieloną.

Drzewa owocowe odznaczają się w tym roku wyjątkową obfitością pączków kwiatowych. Jest to, jak utrzymuje *Ogrodnik polski*, następstwem ubiegłego suchego i ciepłego lata. Jeśli więc nie zajdą jakie nieprzewidziane przeszkody, można się spodziewać obfitego urodzaju owoców.

Bezrobocie popów zawiązało się w Bułgaryi Zgromadzenie narodowe w Zofii nie zamieściło w budżecie pozycyi pensyi dla duchowieństwa prawosławnego, dopóki nie zostanie ściągnięty zalegający podatek, na pokrycie tej rubryki przeznaczony. Podatku atoli nikt płacić nie chce; więc duchowieństwo pozamykało cerkwie w całym kraju, nikt w całej Bułgaryi nie może się ani ochrzcić, ani wziąć ślubu, ani chrześciańskiego otrzymać pogrzebu.

Składki na rzecz Weteranów Wojsk Polskich 1831 i sprawozdanie z miesiąca marca 1885. (Dok.)

W Droginі na weselu p. delegata Kor. Chwaliboga zebrane 14 złr., Tow. zaliczkowe w Jaśle p. delegata dra J Bielickiego 24 złr. 60 ct., zebrane na zabawach prywatnych w Brzostku p. dra Lud. Midowicza 40 złr. Rada powiatowa w Bochni subwencyj p. delegata K. Ramulta 100 złr. Razem dochody w marcu 1885 wynoszą 406 złr. 65 ct.

Rozchody. Rozdano między Weteranów 763 złr., wydatki pocztowe i kancelaryjne 4 złr. 19 ct., usługa i opał 7 złr. 60 ct., wynajęcie pokoju na biuro 12 złr., na pogrzeb jednego Weterana 15 złr W marcu było ogółem rozchodu 801 złr. 79 ct.

Przy nadchodzących świętach Wielkanocnych, komitet w imieniu swojem i Weteranów wojsk polskich, składa staropolskim zwyczajem życzenia, z wdzięcznych serc pochodzące, Świąt wesołych Czcigodnym Rodakom polecając się nadal Ich pamięci, albowiem nie jeden z tych Weteranów, dzieląc się opłatkiem na święta Bożego Narodzenia, dzielił się i z nędzą i niedolą — mimo tak podeszłych lat, a teraz w tem samem znajduje się położeniu smutnem na święta Wielkanocne! przy podziale święconem jajkiem.

Mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, że w biurze Towarzystwa opieki nad Weteranami, Gołębia 5. na dole, są dzieła i broszury do sprzedania, darowane na korzyść Weteranów wojsk polskich, a w imieniu Komitetu oprasza się najuprzejmiej Członków, którzy łaskawie wpisać się raczyli jako rocznie wspierający Instytucyę Narodową Towarzystwo opieki nad weteranami Wojsk polskich, aby raczyli zaległe składki z 1884 r. łaskawie uiścić.

Z głębokiem poważaniem
Ksaw. Konopka.

Kraków 31 marca 1885.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Wystawa szkiców

urządzona staraniem Koła lit.-art. na korzyść rodziny po ś. p. H. Redlichu.

***Lwów**, w marcu.*

(Dokończenie.)

Stachiewicz P. nadesłał dwie wyborne główki kobiece, dość oryginalnie malowane, tak pod względem kolorytu, jak w sposobie traktowania. Zachodzi jednak obawa, aby ta oryginalność nie przeszła w manierę. Abramowicz wystawił piękną głowę kobiecą, odznaczającą się starannością wykonania i doskonałym rysunkiem. Równą starannością celuje obrazek p. Dukszyńskiej, mało jednak plastyczny i w kolorycie trochę surowy. Dobrym portrecistą okazał się Bieńkowski Stanisław. Jego portret adw. G. odznacza się skończonem podobieństwem i trafną charakterystyką. Malczewski J. nadesłał kilka prac bardzo cennych.

Kończąc pobieżne to sprawozdanie, wspomnieć muszę, że i miejscowi rzeźbiarze: Barącz, Błotnicki, Bełtowski, Hoszowski i inni ozdobili wystawę swojemi pracami. Na szczególną wzmiankę zasługuje głowa Chrystusa (medalion z terracoty) Błotnickiego i tegoż biuścik Sawonaroli, kopia z Bastianiniego. Wybornie również udał się młodemu artyście biust autora „Kłopotów komendanta". Portret ś. p. H. Schmitta, przez Barącza wykonany, odznacza się wielkiem podobieństwem i sumiennem wykonaniem. Bełtowskiego F. biust „Darwina" jest poważną pracą.

Artyści nasi dołożyli więc wszelkich starań, aby szlachetny cel wystawy został osiągnięty. A publiczność? Tylko częściowo spełniła swój obowiązek — wystawę bowiem nie odwiedziło tyle osób, jak na to cel i rzecz sama zasługuje. Natomiast nadspodziewanie dobrze wypadła, jak na nasze stosunki i obecne ciężkie czasy, sprzedaż wystawionych dzieł. Główną zasługą tego zdaje się być ta przyczyna, że komitetowi pp. Sozański Michał i T. Błotnicki prawie bez przerwy są obecni na wystawie, wskutek czego publiczność zwiedzająca otrzymuje natychmiast wszelkie informacye. Powinno to być pewną wskazówką dla dyrekcyi Tow. przyjaciół sztuk pięknych.

Dział ekonomiczny.

Doroczna wystawa bydła, koni, nierogacizny i przemysłu domowego Towarzystwa rolniczego okręgowego rzeszowskiego, odbędzie się we czwartek 23 i w piątek 24 kwietnia 1885.

1. Wystawa odbędzie się na ulicy Zielonej w mieście Rzeszowie i trwać będzie przez dwa dni, otwarcie wystawy o godz. 10 rano. 2. Każdemu przysługa prawo wystawienia bydła, koni i nierogacizny przez siebie przyprowadzonych bez ograniczenia ilości sztuk. 3. Bez odpowiedniego paszportu od właściwej władzy i dowodu, że okaz przynajmniej od roku jest w posiadaniu wystawcy, żadna sztuka na wystawę nie będzie przyjętą. 4. Tylko do godziny pierwszej po południu pierwszego dnia wolno będzie przyprowadzać bydło i nierogaciznę na wystawę, po którym to czasie nastąpi sądzenie przez członków jury. 5. Premiowanie rozpocznie się o godz. 4 po południu w piątek 24 kwietnia. 6. Bydło i nierogacizna, pochodzące z obór większej posiadłości, otrzymają tylko listy pochwalne. 7. Bydło i nierogacizna włościańska uzyskają premia w pieniądzach i narzędziach rolniczych, jak: młynki do czyszczenia zboża, pługi, brony, latarnie bezpieczeństwa, kosy widły, siekiery itp. 8. Wstęp od sztuki na wystawę od bydła większych posiadłości 50 ct., od włościańskiego 20 ct., od koni 30 ct. 9. Jednorazowy wstęp na wystawę wynosi 20 ct. Bilet ważny na cały dzień 50 ct. Bilet dwudniowy 1 złr. 10. Każdy wystawca otrzyma oznakę wolnego wstępu na wystawę, zaś obowiązany jest dozorować swoje sztuki pod własną odpowiedzialnością. 11. Równocześnie na samym placu wystawy odbędzie się premiowanie za staranny chów koni i zakupno ogierów dla rządu, przez c. k. komisyę.

12. Przemysłowcy i rękodzielnicy, którzy pragną wziąć udział na wystawie, zechcą się wcześniej zgłosić z podaniem przedmiotów do biura Towarzystwa. 13. Przemysłowcy i rękodzielnicy otrzymają premia częścią w pieniądzach, a częścią w ulepszonych warstatach i narzędziach. 14. W drugi dzień wystawy odbędzie się losowanie narzędzi rolniczych i drobnych przedmiotów gospodarczych, cena losu 25 ct. 15. Ktoby pragnął zapewnić sobie osobne miejsce wystawowe, lub zasięgnąć bliższych informacyj, zechce się zgłosić do biura Tow. rolniczego w godzinach urzędowych albo do komitetu wystawy.

Z komitetu wystawy. Przewodniczący
Henryk Straszewski.

Drób, jaja, pierze. Wiadoma rzecz, że z kraju wywożą znaczną ilość jaj za granicę daleko na zachód, aż do Anglii. Wspominaliśmy również niedawno, że wywóz drobiu nie tylko do zachodnich krajów austryackich, a szczególnie do Wiednia, lecz i do Niemiec, Szwajcaryi a nawet do Francyi ma wszelkie widoki powodzenia. Za jakie sumy wychodzi tego towaru i pierza z Węgier, pokaże się z następujących cyfer. Drobiu wywieziono r. 1883 za 3,595.869 złr., jaj za 1,875 812 złr., pierza za 5,229.643 złr. ogółem 10.701.324 złr. Do tego trzeba dodać jeszcze 208 cet. metr. smalcu gęsiego za 22.564 złr., wątróbki gęsiej 501 ct. za 101.322 złr, i białka 84 cetn za 17.042 złr. To może dać wyobrażenie o tem, jakiej wartości jest wywóz tych artykułów, które zwykle uważa się za nieznaczące. Większa część wymieniowych wyżej towarów wyszła z Węgier na konsumcyę do Austryi, ale znaczna poszła dalej — mianowicie za ogólną sumę 3,733.916 złr.

Telegramy „Nowej Reformy";

(Prywatne.)

Lwów 2 kwietnia. Na wezwanie prezesa Gorajskiego zebrani dzisiaj we Lwowie właściciele kopalń i destylarni nafty postanowili uregulować stosunek kredytowy z Bankiem krajowym, oraz wystosować podziękowanie ministrowi handlu za poparcie obniżenia taryf kolejowych i wnieść podanie do dyrekcyi kolei państwowych o wprowadzenie w życie rzeczonych taryf.

Wiedeń, 2 kwietnia. Wszelkie doniesienia polskich i czeskich dzienników o środkach administracyjnych, mających zastąpić upadły wniosek Zeithammera o przygotowawczych robotach do regulacyi rzek galicyjskich, są z gruntu fałszywe — jak się samo przez się rozumie, i jak prócz tego dowiaduję się ze strony najzupełniej autentycznej.

Wiedeń, 2 kwietnia. Dawniejszy prokurator w Czerniowcach, Mehoffer, nietylko został suspendowany, lecz także na mocy orzeczenia sądu dyscyplinarnego wydalony na zawsze ze służby rządowej i pozbawiony wszelkich praw do pensyi.

Wiedeń, 2 kwietnia. Ministerstwo oświaty i wyznań, mimo propozycyi senatu, odrzuciło rekurs studentów uniwersytetu wiedeńskiego, których za znane ekscesa wydalono.

Praga, 2 kwietnia. Niemieccy właściciele większych posiadłości odbyli tu wczoraj zgromadzenie, w którem uczestniczył także Herbst. Celem zebrania było omówienie przyszłych wyborów do Rady państwa.

Odessa, 2 kwietnia. Stacyonowana tutaj 15 dywizya wojsk odchodzi do Kaukazu.

Petersburg, 2 kwietnia. Głoszą tu, że emir Bochary na wypadek wojny anglo-rosyjskiej przyrzekł dozwolić wojskom rosyjskim wolny przemarsz przez swoje terytoryum.

Paryż, 2 kwietnia. Wczorajszy wieczorny meeting robotników bez zarobku, na placu opery, był tylko wybrykiem próżnujących, którzy z przejeżdżającemi omnibusami i ekwipażami wyprawiali różne awantury. Policya była wprawdzie skonsygnowana, ale nie pokazywała się nigdzie, skutkiem czego nie było ekscesów. Dopiero późnym wieczorem powstała bójka przed kawiarnią de la Paix — przyczem uszkodzono lampy gazowe, wskutek czego policya wkroczyła i aresztowała kilku ekscedentów, czemu zebrana w kawiarni publiczność przyklasnęła.

(Z biura korespondencyjnego.)

Paryż, 2 kwietnia. Gabinet jeszcze nie utworzony; układy trwają dalej.

Paryż, 2 kwietnia. Według doniesień dnia dzisiejszego do *Agencyi Hawasa* z Hongkong, uderzyli Francuzi d. 30 i 31 marca na wyspy rybackie i zdobyli je — utraciwszy trzech poległych i dwunastu rannych. Strata Chińczyków wynosi sześćset.

Paryż, 2 kwietnia. Według wczorajszych urzędowych wiadomości z teatru wojny d. 30 marca przyszło pod Dongson do nowej potyczki, po której pułkownik Herbinger w porządku cofał się dalej w kierunku ku Kep i Doakwan. Według doniesień biura *Havasa* z Hanoi, z dnia wczorajszego, sytuacya była bardzo groźną. Znaczne siły nieprzyjacielskie, prawdopodobnie pod dowództwem oficerów europejskich, starają się Francuzom odciąć linią odwrotową.

Paryż, 2 kwietnia. Ferry otrzymał depeszę z uwiadomieniem, iż Chiny przyjmują jego propozycyę o zawarcie pokoju. Jedyna trudność jest tylko w zgodzeniu się na termin, w którym Chińczycy mają opuścić zajmowane stanowiska. Owa depesza pochodzi już z czasu po klęsce Francuzów pod Langson.

Doniesienie z Hanoi z 1 bm. mówi, iż kolumna pułkownika Herbingera stanęła w Kep i w Chu bez przeszkody i zajęła silne pozycye obronne.

Paryż, 2 kwietnia. Dziennik *Paix* i większa część innych zaprzecza doniesieniu, rozgłoszonemu przez dziennik *Paris*, jakoby Chiny przyjęły ostatnie propozycye Ferry'ego.

Kopenhaga, 2 kwietnia. Sejm zamknięty orędziem królewskiem. Lewica opuściła salę przed odczytaniem orędzia.

Kopenhaga, 2 kwietnia. Król wydał prowizoryczną ustawę skarbową i upoważnił rząd do wszelkich wydatków w granicach budżetu, który był przedłożony sejmowi. (Większość sejmu duńskiego stoi już od dłuższego czasu w ostrej opozycyi przeciw gabinetowi. I tego roku odmówiła mu uchwalenia budżetu. Dla tego to król rozpuścił Izbę i polecił rządowi tymczasowo ściągać podatki według dotychczasowych przepisów i pokrywać wydatki według projektu tegorocznego budżetu.)

Stockholm, 2 kwietnia. Król z królową odjeżdżają dziś wieczór incognito do Konstantynopola, gdzie ich syn, ks. Karol w czasie podróży na Wschód niebezpiecznie zapadł na tyfus.

Londyn, 2 kwietnia. Ambasador rosyjski otrzymał wczoraj odpowiedź swego rządu na notę Granville'a i wręczy ją dzisiaj.

Londyn, 2 kwietnia. *Pall-Mall-Gas.* mówi, iż odpowiedź rosyjska na propozycyą angielską w nocie z dnia 14 marca jest zupełnie zadawalniającą. Rosya zgadza się na uznanie za pas sporny tej przestrzeni, którą Anglia proponuje i na uznanie granicy w myśl propozycyi angielskiej.

Nowy-York, 2 kwietnia. Powstańcy zajęli Panamę. (Doniesienie to odnosi się do wojny domowej między prezydentem Guatemali Bariosem, który obwołał unią pięciu republik środkowej Ameryki: Guatemali, Nicaragua, Honduras, San-Salvador i Costa-Rika, a mieszkańcami tychże republik, którzy niezgadzają się z jego rządami).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 2 kwietnia 1885	Dzisiejsze g. 2 m 20	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	82 6	8. 30
„ 5% austr. nieopodat.	98 40	97 95
„ srebrna	83·—	82·70
„ złota	107·75	107 70
6% Renta złota węg.	—·—	—·—
4% Renta złota węgierska	98·15	97·70
Losy z r. 18	138 90	139·
Akcye Banku Austro-węgierskiego	862·—	8[illegible] ·—
„ kredytowe austr.	293·60	[illegible]2·—
Londyn	124·30	1[illegible]4·4[illegible]
Napoleondor	9·81	9·81
Lombardy	137·25	136·—
Losy z r. 1864	171·50	1[illegible]1·—
Akcye Karola Ludwika	265·75	265 50
Akcye Lwow. Czer.	231.25	231 50
Akcye kol. węg. półn. wsch.	17 ·—	1 5·[illegible]
Obl. Indem. galic.	101·60	101·[illegible]
Losy Prem. Węg.	118·30	118·80
Akcye kol. Kosz. Bogum.	151.50	151·—
Akc. kol. półn. zach. austr.	173·50	173·[illegible]
6% Listy zast. hipot. gal.	101·2[illegible]	101·2
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	100·—	10[illegible]·—
Akcye kol. siedmiogrodzkiej	84·[illegible]0	184 5[illegible]
Marka	60·70	60·70
Ruble	12[illegible] 75	126·[illegible]
Dukat	5·81	[illegible]·82

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin d 2 kwietnia 1885.		
Banknoty austryac.	164·50	164·75
Wiedeń	164·4[illegible]	164·40
Warszawa	—·—	—·—
Ruble	208·90	2 8·60
5% Listy zast. król. polsk.	64·80	64·60
4% „ likwidacyjne	5[illegible]·75	57·70
Akcye Karola Ludwika	110·—	—·—
„ kredytowe	4[illegible]6·—	[illegible]8[illegible]·50

Odpowiedzialny Redaktor:
Tadeusz Romanowicz.
Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Krakow, dnia 2/4.

(bez bieżącego kuponu, który się dolicza)

	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	126 —	127 50
Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	60 25	60 75
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 75	5 85
20-to Frankówka złota	9 78	9 85
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	101 50	— —
4½% Pożyczka kraj. gal.	90 60	91 50
Obligacye Indemniz. galic. „ 100	102 25	103 25
4½% Krajowe listy zastawne	90 50	91 50
5% Oblig. komunalne. I Emis.	96 50	97 50
4 „ Listy zast. Tow. kr. ziem.	91 50	92 50
II. Ser.	87 25	88 —
4 „ „ „ „ „ „	99 85	100 50
5 „ „ „ „ „ „	101 25	102 75
6 „ „ „ Banku Hip.	98 35	99 75
5 „ „ „ „ „ z prem. 10%	96 50	97 50
5 „ „ „ „ „ zwr. za 40 lat	99 50	100 50
5 „ „ zast. Król. Pol. za rubli 100	89 50	— —
4 „ „ likwid. „ „ 100		

Lwów, dnia 1/4.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	284 —	288 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 70	100 70
4 „ „ „ „ „ „ 100	91 75	93 —
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	91 25	92 25
5 „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101 40	102 40
5% Obligacye indemn. gal.	102 25	103 25
4½% Obligacye pożyczki krajowej	90 60	91 60
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	96 75	97 75

Warszawa, dnia 1/4.

	płacą	żądają
5% Listy zast. m. r. 1869 (bez bież. kup.)	— —	100 —
4. „ likwidacyjne [illegible]	— —	88 50
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ „ „ II. „	— —	93 80
5 „ „ „ „ „ III. „	— —	93 50

Wiedeń, dnia 1/4.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.	płacą	żądają
4⅕% Renta austr. papierowa. za złr. 100	82 80	82.45
4⅕ „ „ „ srebrna „ „ 100	82 70	82 90
4 „ „ „ złota „ „ 100	107 70	107 90
4 „ „ „ pap. nowa „ „ 100	97 95	98 15
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	128 —	128 50
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	139 —	139 30
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	142 25	142 75
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	171 25	171 75
— „ „ 1864 bez % poł. „ „ 100	171 —	171 50
— Como Renten-Schein za 42 lirów, szt. 1	43 —	45 —
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
5 „ „ srebrna „ „ „ 100	97 75	97 90
5 „ „ pap. „ „ „ 100	92 15	92 3[illegible]
4 „ Oblig. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	107 50	108 50
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	118 75	119 25
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	118 50	119 —
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	118 95	119 25
OBLIGI INDEMNIZACYJNE		
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	102 50	103 50
5 „ Oblig. indemnizac. Galicyj. „ „ 100	101 75	102 50
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	100 50	101 25
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	102 25	103 25

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.	płacą	żądają
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	115 —	115 5[illegible]
5 „ „ „ „ 1878 „ 1	104 25	105 —
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	33 70	34 —
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	21 60	23 —
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Listy Boden Ord. allg. ö. zł. za złr. 100	123 50	124 —
3% „ „ „ „ „ z pr. „ 100	98 50	99 —
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91 25	91 75
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 50	102 —
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100	98 50	99 —
5 „ „ „ „ „ „ 100	97 —	97 50
5 „ Listy zst. zkł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	99 50	100 —
7 „ „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	100 25	101 —
5 „ „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	99 50	100 —
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	91 50	92 50
5 „ „ „ Banku austr.-węg „ 100	102 25	103 50
4½% „ „ „ „ „ 100	101 50	101 75
4% „ „ „ „ „ 100	97 50	98 —
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.		
5% Albrechta na 300 złr. za złr. 1[illegible]	100 —	100 25
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 10[illegible]	105 75	106 25
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	100 —	100 50
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ „ 100	100 10	100 60
5 „ Lw.-Czer. z 1865 200 złr. za złr. 100	82 60	83 —
5 „ Lw.Czer. z 1872 300 złr. „ „ 100	— —	— —
5 „ Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	76 75	77 25
5 „ Rudolfa . . na 300 złr. „ „ 100	118 75	— —
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	99 —	99 40
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	194 —	195 —
5 „ Pram.-Łap. I. Em. 200 złr. „ 100	100 10	100 40
5 „ Nordosty na 300 złr. za złr. 100	99 30	99 60

LOSY.	płacą	żądają
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a.	178 —	178 50
Klary na 40 złr. m. k.	43 —	44 —
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a.	114 50	115 50
Insbruck na 20 złr. w. a.	19 75	20 25
Keglewich na 10 złr. m. k.	19 —	— —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	18 20	18 80
Lublańskie na 20 złr. w. a.	23 50	24 —
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	47 50	48 —
Palfy na 40 złr. m. k.	40 —	41 —
Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a.	16 —	16 25
Czerw. Krzyża węg. na 5 złr. w. a.	8 90	9 10
Rudolfa na 10 złr. w. a.	19 25	19 75
Salm na 40 złr. m. k.	54 50	55 —
Salcburgskie na 20 złr. w. a.	23 —	23 50
St. Genois na 40 złr. m. k.	49 —	49 50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	24 —	24 75
4½% Tryestyńskie na 100 złr. m. k.	131 75	132 25
4% „ na 50 złr. w. a.	68 50	69 50
Waldstein na 20 złr. m. k.	30 —	30 50
Windischgrätz na 20 złr. m. k.	37 75	38 25

AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
5% Anglobank na 120 złr.	102 75	102 25
5 „ Bankverein Wiener na 100 złr.	103 75	104 —
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	292 —	292 80
5 „ Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	295 75	29[illegible] 25
5 „ Länderbank na 100 złr.	103 25	103 75
5 „ Austro-węgiersk. na 600 złr.	860 —	862 —
5 „ Unionbank na 100 złr.	74 —	74 50
AKCYE KOLEJOWE.		
5 „ Alföld Fiume na 200 złr.	184 25	184 75
5 „ Ferdynanda Nordbahn n. 1050 „	2465 —	2470 —
5 „ Franciszka Józefa na 200 „	210 —	210 25
5 „ Karola Ludwika na 200 „	265 25	265 75
4 „ Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	151 —	151 75
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 „	231 75	232 25
5 „ Rudolfa na 200 „	184 50	185 —
5 „ Siedmiogrodzkie na 200 „	183 —	184 —
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	305 —	305 30
5 „ Lombardy (Südbahn) na 200	136 25	136 50
WALUTY.		
Dukaty pełno ważne za sztukę	5 81	5 83
20-to Frankówki „ „	9 81	9 82
20-to Markówka „ „	12 13	12 15
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	10 13	10 15
Funty szterlingi „ „	12 42	12 47
Tureckie liry złote „ „	11 13	11 15
Banknoty włoskie „ „	48 90	49 —
Ruble papierowe „ 100 „	126 50	127 —

Podziękowanie.

Ś. p. **Feliks Machnicki**, uczeń gimnazyum św. Jacka, przeżywszy lat 19, po długiej a dolegliwej chorobie umarł w Tropiszewie w Królestwie Polskiem d. 24 marca b. r.

Zrozpaczeni rodzice po stracie ukochanego syna składają niniejszem podziękowanie WP. Olberkowi, profesorowi i gospodarzowi klasy za współczucie, jakie okazał zmarłemu, całemu gronu WW. PP. Profesorów, jak również i kolegom syna naszego za przysłane wieńce, które na grobie zmarłego złożyli. Ponawiając podziękowanie, kończymy staropolskiem „Bóg zapłać!“

Stanisław i Pelagia Machniccy.

404 1

Doniero co wyszło dzieło.

Nasze stosunki społeczno-polityczne

z życia naszkicował *Dr. Seweryn Robiński.*

Cena 4 marki (str. 216 i XII).

Nakładem księgarni **Stuhr'a** (Z. Gerstmann) w **Berlinie**. 407 1 3

Fabryka **Portland-Cementu**

WYSOKA

w Królestwie Polskiem pod Granicą poszukuje **buchaltera i korespondenta** w języku polskim i niemieckim. — Oferty nadesłać należy pod adr.: **J. Eiger**, Częstochowa.

405 1 3



Maszyny i narzędzia rolnicze szwajcarskiego wyrobu sprzedaje po najumiarkowańszych cenach

J. B. Prüwer

w Krakowie, ul. Grodzka, 59.

41 9 12

WINO SZAMPAŃSKIE.

Pierwsza galicyjska fabryka WIN Szampańskich

L. Herzig

w Podgórzu pod Krakowem

wysyła na obstalunki franko i odwrotnie za zaliczką **najlepsze**

WINO SZAMPAŃSKIE

w koszykach po 5/1 butelek, **za 1/1 but. po złr. 2.**

219 3 10

MASŁO.

Zarząd **Nowego Sioła** pod **Stryjem**, wysyła masło w 5-kilogr. paczkach z opakowaniem i franco w dwóch gatunkach. **1) Deserowe. niesolone** po 6 złr. **2) Świeże, bardzo dobre**, po 5 złr. 50 ct. 111 20

Majątek ziemski

w powiecie Dąbrowskim nad Wisłą, obejmujący 2354 morg. n. austr. z wolnej ręki

do sprzedania.

Bliższych objaśnień udzieli Zarząd dóbr **Dalastowice** p. Szczucin.

343 7 15

Do wynajęcia od 1 lipca b. r.

II piętro,

składające się z 8 pokoi i kuchni przy ulicy Grodzkiej Nr. 55. — Wiadomość u właściciela **J. Bazesa.** 340 6 12

ZMIANA LOKALU.

Od 1 kwietnia 1885 r. znajdować się będzie **ces. kr. koncesyonowane biuro dzienników i anonsów** przy ulicy Sławkowskiej w **Hotelu Saskim.**

Prenumerata dzienników z całego świata. Najtańsza ekspedycya anonsów. Sprzedaż pojedynczych numerów najpoczytniejszych dzienników.

C. k. konc. krakowskie biuro dzienników i anonsów

E. Silberstein

Hotel Saski.

384 7 ?

Nasiona

Buraków pastewnych we wszystkich gatunkach, **marchwi pastewnej olbrzymiej, kukurudzy amerykańskiej „koński ząb“**, wszystko świeże z gwarancyą kiełkowania, oraz **nasiona ogrodowe warzywne, trawy, konicze** i t. d., i t. d., poleca i **przyjmuje** na takowe zamówienia i uskutecznia zaraz odwrotnie

HANDEL

EDWARDA FUCHSA

w Krakowie. 349 3 5

Franciszek Józef Simon i Spółka w Wiedniu,

Najnowszy chemiczny wynalazek,

ważny dla wszystkich gospodarstw, handlów i zakładów przemysłowych.

Podwójnie płukany kwas krzemowy.

Uniwersalny proszek do czyszczenia na sucho wszystkich **kruszców, szyb szklannych i polityrowanych przedmiotów.**

Ręczy się za nieuszkodzenie żadnego z szlachetnych kruszców; używać można do wszelkich kruszców i szyb szklannych, bez dodatku jakiejkolwiek cieczy. 350 3 10

W **Krakowie** utrzymują na składzie:

W. Bazes, — Stanisław Felntuch, — H. Fritsch, — Edward Fuchs, — J. Feik, — J. F. Fischer, — Tom. Górecki, — Ludwik Halski, — M. Jawornicki, — Jan Janiga, — Ernest Stockmar apt. — **J. Trauczyński** apt. — **K. Wiszniewski** apt.

Sześć medali zasługi i dyplom uznania

za niezrównane wyroby kosmetyczne i toaletowe.

PUDR KSIĄŻĘCY

Znakomite powodzenie i wziętość tego pudru są najlepszym dowodem jego nieporównanej dobroci. — Pudr książęcy na wszystkich wystawach odnosił palmę zwycięstwa, a liczne medale zasługi, jakiemi został wyszczególniony, najlepiej go zalecają. — Pudr książęcy nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jest to najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy.

Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 złr., z łabędzikiem 1·50 ct. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko po 70 ct., większe złr. 1·20, z łabędzikiem złr. 1·60.

WODA FIJOŁKOWA.

Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i dołki ospowe.

Twarz odświeża, wybiela i wydelikatnia do tego stopnia, że jako środek toaletowo-hygieniczny został odszczególniony medalem zasługi na wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie. — Cena 1 złr. w. a.

MYDŁO KOSMETYCZNE.

Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnieniu rąk i twarzy, bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółtobrunatne plamy z twarzy. — Cena 60 ct.

Woda lwowska odznaczająca się przyjemnym, długotrwałym zapachem. — Flakon złr. 1·50; pół flakonu 80 ct.

Woda kolońska przednia, — flakon po ct. 15, 25, 50 i złr. 1; najprzedniejsza (potrójna) flakon po ct. 20, 40, 80, złr. 1·50, 2, 3·50 i 5.

Perfumy na wzór angielskich i francuskich sporządzone: jaśminowe, fijołkowe, oponaks Chypr, heliotrop, hiacynt, konwalia, róża i t. p., — od 35 cent. do 3 złr. flakon.

Woda lewandowa i lewandowa ambrowa do skraplania sukien i odświeżania powietrza w pokojach, flakon po ct. 50, 70, 90 i złr. 1·50.

Ocet toaletowy do nacierania ciała, do płukania ust, flakon po 50 ct. i 1 złr.

Ocet salonowy do kadzenia, flakon po 50 ct.

JAN IHNATOWICZ

fabryka we Lwowie, ulica Kopernika l. 3, 93 4

sklepy własne: ulica Halicka róg Wałowej, Hotel Europejski i filia w KRAKOWIE Sukiennice l. 20.

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. Beyera i Spółki

Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie

naprzeciw kościoła N. P. Maryi,

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

— CENNIK —

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za 1/2 tuzina złr. 1·20 do 1·50.

Mankiety męskie i dam. za 6 par złr. 1·80 do 2.

1/2 **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ct. 90, 1·20, 1·40, 1·70 do 4 złr.

1/2 **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.

1/2 **tuzina** angiels. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejsz. brzegami w różnych kolorach ct. 60, zł. 1, 1.20 do 3.

1 **sztuka** (37 łok. albo 23 1/2 m.) dobrego **płótna** lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.

1 **sztuka** (37 łok. albo 23 1/2 m.) 4/4 i 4/5 szląskiego **płótna** złr. 10, 11·50, 12, 12·50, 13, 14 i 16.

1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) 6/4 holend. **weby** zł. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.

1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) 9/8 i 6/4 **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od zł. 22 do 60.

1 **tuzin ręczników** lnianych od złr. 4 do 12 złr.

1 **sztuka** 8/4 lnianego **płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.

Szyfon na bieliznę męską i damską od centów 25 do 50 ct. za metr.

Serwety różnej wielkości od 8/4 do 10/4 i 16/4 jak najtaniéj, od 1·50, 2, 4 złr.

Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3·50, 5, 7, do 50.

Koszule damskie.

Z **szyfonu** złr. 1·10, z haftem wzorów złr. 1·85.

Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3·20.

Koszule w **lepszym gatunku** z haftem **ręcznym** złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.

Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowan. szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.

Z barchantu gładkie złr. 1·60 i 1·75.

Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2·50 i 2·75.

Spodnice damskie.

Zwykłe od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50.

Z haftowan. wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.

Spodnice z trenami z wstawkami lub bez **wstawek** złr. 4·50, 5, 6, 7·50 i 9.

Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50.

Haftow. ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3·85

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1·50, z wstawkami haftow. od złr. 3·25 do 3·50, z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1·90.

Haft. ozdob. lub okładane piką złr. 2·90 i 3·20.

Koszule męzkie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3.

Z dobrego płótna rumburskiego albo holend. złr. 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony męzkie.

Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1·25 do 1·40.

Z dobrego cienkiego płótna od 1·60 do 2·50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż męzkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelna, i że naszeceny są bez konkurencyi.

408 1 10 Z wysokim szacunkiem

Filia: M. BEYERA i Spółki.

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw kościoła N. P. Maryi.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

Kilka tysięcy resztek sukna!

po 3 — 4 metry na całe ubranie męskie, paletoty i płaszcze deszczowe dla pań, rozsyła za zaliczką **resztkę po** zł. **H. GROLICH,** fabrykant w Alt-Brünn-Klosterplatz Nr.

Nienadające się komu resztki chętnie nazad przyjmuje i odmienia. 128 7 17

Fabryka parowa Cykoryi i surogatów Kawy

Antoni Rozmanit — Kraków

poleca **Cykoryę Pragską gorzką**, wyrabianą z krajowego surowego materyału, odznaczającego się bogactwem części pożywnych i goryczki Cykoryi właściwej. Jako przymieszka do kawy śmiało rywalizować może ze wszystkiemi znanemi fabrykatami tego rodzaju.

Tudzież **KAWĘ śrutową francuską**, czyli cykoryę śrutową, preparowaną na sposób francuski. We Francyi bowiem surogaty kawy podlegają ścisłemu nadzorowi władzy. Cykorya nie jest tam znaną w formie u nas tak powszechnej, jako trudnej do kontroli, tylko w postaci mniej lub więcej drobnego śrutu, którego przymioty łatwo sprawdzić. Klarowny odwar tej cykoryi odznacza się ciemno-czerwoną barwą, tudzież wybornym smakiem i zapachem. Szczególniej zaleca się jako przymieszka do robienia czarnej kawy.

Oba te gatunki są do nabycia we wszystkich znaczniejszych handlach. 274 22 25

Starszego lekarza sztabowego Dra Müllera

Mirakulo-wstrzykiwania

i **pigułki** leczą bez niebezpieczeństwa i bez bólu wszelkie wypływy z cewki moczowej, rzerzączkę, białe upławy, **w kilku dniach**, także i w zastarzałych przypadkach, gdzie już żaden inny środek nie pomógł, gruntownie i bez złych następstw. Cena 1 złr. 60 centów, przez pocztę o 25 ct. więcej.

Osłabienie,

zmazania nocne, impotencye, osłabienie męskie (skutki samogwałtu), leczą tak u młodych jak i u starych ludzi, trwale i pod gwarancyą słynne na cały świat **Mirakulo-preparaty starszego lekarza sztabowego Dra Müllera.** Cena 3 złr. 10 ct., przez pocztę o 25 ct. więcej.

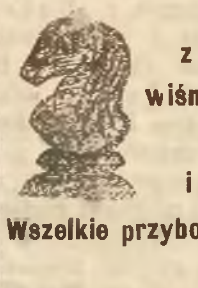
Sprowadzić można jedynie **z apteki św. Jerzego, Maksymiliana Schneida**, Wien, 5. Bezirk, Wimmergasse 32, dokąd należy się zwracać z wszelkiemi pisemnemi zamówieniami. W Krakowie na składzie w Aptece **E. Stockmara.** 55 4 8

J. BAJER

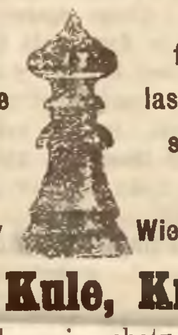
magazyn i fabryka wyrobów tokarskich

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej Nr. 15, w domu Wgo Goebla,

poleca P. T. Publiczności elegancko i gustownie wykonane wyroby z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej, drzewa, kamienia, marmuru i metalów, jako to:



cybuchy z bursztynami, wiśniowe, tureckie badeńskie i z jaśminu,



cygarniczki, fajki piankowe, laski, kije bilardowe szachy, arcaby domina itd.



Wszelkie przybory do bilardów **Wielki wybór portmonetek.**

Kręgle, Kule, Krikiety.

Za dobry gust, rzetelne wykonanie roboty i przystępne ceny ręczy.

Skład Kas Ogniotrwałych.

61 6 20

W sławnej oborze

Holendrów pełnej krwi

w **Iskrzyczynie**

jest do nabycia pewna liczba

rozpłodowych buhajów

w wieku od 6 do 14 miesięcy, jużto wprost sprowadzonych, już też wychowanych z importowanych rodziców. Stado wielokrotne otrzymało nagrody. — Odpowiedzi na zapytania udziela **Arcyksiążęca Ekonomia Iskrzyczyn**, poczta **Skoczów** (Skotschau), Śląsk austryacki.

394 2 3

Nasiona i wysadki leśne

przesyła za zaliczką na wszystkie stacye kolei i poczt galicyjskich

Leśnictwo Zassów pod Czarną.

Nasienie sosny 1 złr. 45 ct., świerka 80 ct. za funt. Roczne wysadki sosnowe 90 centów, 2letnie modrzewie i świerki 1 złr. 50 ct. za 1000 sztuk.

327 7 10

Schulz & Stachowicz

Kraków, ul. św. Anny l. 5.

polecają swój

Magazyn ubiorów męskich

zaopatrzony w nader wyborowe i gustowne tak krajowe jakoteż zagraniczne materyały po nader umiarkowanych cenach, a mianowicie

ubrania letnie od 20 do 45 złr.
„ wizytowe od 35 do 45 złr.
„ czarne od 35 do 45 złr.
zarzutki od 18 do 35 złr.
(z podszewką jedwabną o 10 złr. drożej)
spodnie od 7 do 14 złr..
płaszcze podróżne i menżykowy od 20 do 60 złr.

Za szybkie i gustowne wykonanie ręcząc, polecają się łaskawym względom P. T. Publiczności. 403 2 25

Pszenica jara banatka

(drugi raz z oryginalnej wyprodukowana), czyste dorodne ziarno, wysiew na mórg 24 garncy, jest do nabycia po 10 złr. za 100 kilo bez worka w **Agencyi dla Rolników S. MIKUCKIEGO w Krakowie**, Rynek, 34. 381 3 3

Grundherrschaft

in **West-Galizien** verpachtet gleich im Ganzen oder theilweise im Parcellirungs-Wege — arrondirtes Complex von 150 bis 200 Joch Acker, knapp an der Hauptstrasse und Eisenbahn, nicht weit von Tarnow. — Nähere Auskunft ertheilt *die Kanzlei des Landes- et Gerichts-Advocaten* **Dr. Serafiński** *in Bochnia.*

369 2 3

Poszukuje się

Agenta

do interesów ekonomicznych

na Galicyę zachodnią i Śląsk pruski pod warunkami dla niego korzystnemi. Wymagana znajomość języka niemieckiego. Zgłosić się do Hotelu Polskiego Nr. 17, od 8—10 zrana.

386 3 3

---

112 16 **WIELKI ZAPAS**

sztuczek sukna,

(3—4 metry) wszelkich kolorów na ubranie męskie przesyła na żądanie; sztuczka po złr. **5**

L. Storch w Bernie.

Rodzaj towaru należy dokładnie określić. Próbki za nadesłaniem 10 ct. marki.

!!Na Święta Wielkanocne!!

Placki i torty

smaczne i ładnie ubierane z napisami po **złr. 1.50, 2, 3, 4, 5 złr.** i wyżej wysyła na zamówienie czternastokrotnie premiowana, na wystawach krajowych i zagranicznych,

FABRYKA PIERNIKÓW I CIAST

L. Czyńskiego w Jarosławiu.

Zamówienia, dla uniknienia zwłoki, przyjmuje fabryka tylko do 2 kwietnia.

364 9 10

ARISTONY

i

HEROPHONY

ma na składzie w wielkim wyborze

Z. SKALSKI

Sukiennice Nr. 29, obok poczty.

402 2 3

PIWO

w butelkach i w beczkach

OKOCIMSKIE

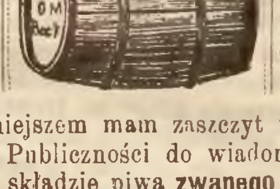
Exportowe i Marcowe.

PIWO PILZNEŃSKIE **Exportowe i Wystałe**



PIWO OŁOMUNIECKIE **Marcowe i Wystałe**

BOK OKOCIMSKI



BOK OKOCIMSKI

Niniejszem mam zaszczyt podać P. T. Publiczności do wiadomości, że na składzie piwa **zwanego** „non plus ultra“ nie utrzymuję, lecz piwo, które sprowadzę na Święta Wielkanocne, **będzie „non plus ultra“.**

Za staranne wykonanie obstalunków ręczy sumiennie znany

Skład Piwa Krajowego i Zagranicznego

J. RIPPER

w Krakowie, ulica Św. Jana, 5.

151 15

TUTKI

rosyjskie

do papierosów z bibułki **Houblon** i **Abadie** w najlepszym gatunku, w pudełkach pakowane za 100 szt. 15 ct., 1000 szt. złr. 1.40, poleca Magazyn

J. Zaplatalskiego

Rynek A-B 37,

także

krawaty jedwabne szerokie

1/2 tuzina złr. 1·25—1.50,

pikowe letnie

1/2 tuzina ct. 75—90,

również poleca **laski** od 30 centów i **szpilki** do **krawatów** od 15 ct.

Przesyłki zamiejscowe uskutecznia się pocztą odwrotną. 390 5 ?

Do sprzedania przyrządy **fotograficzne** i praska do drukowania biletów, po zmarłym fotografie, u **M. Swierczewskiej** w Podgórzu, ulica Kościelna Nr. 145. 392 3 5

Skład Fortepianów

w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej pod l. 16, II. piętro ma zaszczyt polecić się Szan. Publiczności **z doborem fortepianów i pianin z pierwszorzędnych fabryk, po cenach bardzo przystępnych, z kilkuletnią gwarancją.**

126 **M. Waszkiewicz.**

---

9 goldene Medaillen und Ehren-Diplome.

Nur echt, wenn die Etiquette eines jeden Topfes nebenstehenden Namenszug in blauer Farbe trägt.

J. v. Liebig

LIEBIG Company's Fleisch-Extract

aus FRAY-BENTOS (Süd-Amerika).

Central-Dépôt der Compagnie Liebig für Oesterreich-Ungarn

CARL BERCK

k. k. österr. Hoflieferanten

WIEN, I., Wollzeile 9.

Goldene Medaillen und Ehren-Diplome. 9

Dostać można w **Krakowie** w handlach pp. JULIUSZA GROSSEGO, J. WENTZLA, H. FRITSCHA, ST. FEINTUCHA i w aptece A. SIEDLECKIEGO, — w **Tarnowie** u W. MULDNERA i SPÓŁKI 212 2 12